

# ECHA

# ZGROMADZENIA



**2006**    *nr 3 – MAJ*

–

***CZERWIEC***



Maj - Czerwiec 2006

## SPIS TREŚCI

### ŻYCIE DUCHOWE

<b>Otwarcie Spotkania Wizytatorek</b>	1
<i>Siostra Evelyne Franc, Przełożona Generalna</i>	
<b>Zgromadzenie dziś</b>	4
<i>Siostra Evelyne Franc, Przełożona Generalna</i>	
<b>Dziewiąta fisza studium nad odnowionymi Konstytucjami :</b>	
<b>Rozdział VI : Zarząd. Płaszczyzna Prowincjalna.</b>	13
<i>Ojciec Javier Alvarez, Dyrektor Generalny</i>	
<b>Myśli na rekolekcje miesięczne :</b>	
<b>„Jak wielkie jest Twoje Imię Panie po całej ziemi !”</b>	21
<i>Ojciec Javier Alvarez, Dyrektor Generalny</i>	

### AKTUALNE WYZWANIA

<b>Migracja w świetle Pisma Świętego</b>	24
<i>Kardynał Hamao, Przewodniczący Papieskiej Rady ds. Duszpasterstwa Migrantów i Podróżnych</i>	
<b>Migracja w świetle Społecznej Nauki Kościoła</b>	30
<i>Kardynał Hamao, Przewodniczący Papieskiej Rady ds. Duszpasterstwa Migrantów i Podróżnych</i>	

## **AKTUALNOŚCI Z PROWINCJI**

### **WIZYTA PRZEŁOŻONYCH**

<b>Matka Evelyne Franc i Siostra Wivine Kisu, Radna Generalna: Wizyta w Prowincji Nigerii</b>	35
<i>Grupa Sióstr</i>	

<b>Matka Evelyne Franc i Siostra Julma Neo, Radna Generalna: Wizyta w Prowincji Indonezji</b>	37
<i>Siostra Engelina, Siostra Miłosierdzia</i>	

### **SŁOWO UBOGICH**

<b>„Miłość jest pomysłowa aż do nieskończoności”</b>	39
<i>Siostra Catherine, Siostra Miłosierdzia</i>	

## **HISTORIA ZGROMADZENIA**

### **Szczególna, dwusetna Rocznica Urodzin Katarzyny Labouré**

<b>Święta Katarzyna, pasja dla Boga i Ubogich</b>	40
---	----

Część IV – Siostra Miłosierdzia w Reully <i>Siostra Anne Prévost, Siostra Miłosierdzia</i>	
---	--

<b>Dziedzictwo kulturowe Zgromadzenia</b>	54
---	----

<i>Siostra Claire Herrmann, Archiwistka</i>	
---	--

# Życie duchowe

## Siostra Evelyne Franc, Przełożona Generalna

### SPOTKANIE WIZYTATOREK

Paryż, 8-28 maja 2006

## Otwarcie Spotkania

Moje Drogie Siostry,

W imieniu własnym i Rady Generalnej, z wielką radością pragnę skierować do Was słowa powitania i oficjalnych życzeń, by Siostry dobrze się czuły w Domu Macierzystym i owocnie przeżyły czas rekolekcji. Z pewnością minione dni były bardzo wypełnione, dlatego myślę, że każda z Was oczekuje na rekolekcyjny spokój, który ułatwia bardziej ożywiony dialog z Panem.

Komisja przygotowująca Spotkanie, Siostry odpowiedzialne za liturgię i Siostry domowe zrobiły wszystko, by Siostry mogły w pełni skorzystać z tych dni. Zapewniamy, że nasza modlitwa będzie Wam towarzyszyć. Z korespondencji, którą otrzymuję wiem także, że Siostry z Waszych Prowincji, pozostają w duchowej łączności i towarzyszą Wam swoją modlitwą w intencji rekolekcji.

Jeszcze będę miała okazję przemówić do Sióstr w czasie Spotkania, które rozpocznie się 17 maja, ale już dziś chciałabym Was powitać i zachęcić do słuchania dwóch Sióstr Miłosierdzia, zwłaszcza w czasie rekolekcji. **W tym roku obchodzimy dwusetną rocznicę urodzin świętej Katarzyny Labouré i stulecie urodzin Matki Suzanne Guillemin.**

Zdaję sobie sprawę, że rekolekcje roczne, to przede wszystkim dzieło Ducha Świętego i osobiste spotkanie z Jezusem w bliskości Maryi, a także naszych Założycieli. Lecz okoliczności i miejsce: 2006 rok, Dom Macierzysty, skłaniają mnie do zaproponowania, by Siostry posłuchały także dwóch naszych Sióstr. Chodzi o łaski związane z tym wspomnieniem oraz dwusetną i setną rocznicą. Obchody rocznic to coś więcej niż tylko spojrzenie w przeszłość. Jest to oddanie czci w głębi serca i akt osobistej pobożności. Mogą one stać się źródłem łaski, jeśli będziemy umiały odkryć dary, jakie Pan daje nam dzisiaj z tej okazji.

Wspomniane dwie Siostry Miłosierdzia, w pewnym okresie życia przebywały w tym domu. Pozostawiły tutaj swoje ślady a także posłannictwo, które Siostry mogą odkryć w czasie rekolekcyjnej ciszy i medytacji. Obydwie przeżyły tu swoje Seminarium, modliły się w tej Kaplicy, spacerowały po ogrodzie. Święta Katarzyna będąc w Reuilly, regularnie

przychodziła do Domu Macierzystego, podobnie jak inne paryskie Siostry. Tutaj przeżyła swoje ostatnie rekolekcje w listopadzie 1876 r., a potem przysłała jeszcze w następnym miesiącu w czasie święta Niepokalanego Poczęcia. Matka Guillemin, jeszcze przed rokiem 1962-68, często odwiedzała ten dom. Te dwie kobiety różnią się między sobą. Dzieli je cały wiek, jedna prowadziła życie najprostsze w świecie, służąc przez 46 lat w tym samym domu, praktycznie w tym samym dziele, druga była Przełożoną Generalną i ekspertem w czasie Soboru. Obie otrzymały tę samą łaskę: pozwoliły, by Pan działał w nich, by rozwinął w nich cnoty związane z *ich stanem* Córek świętego Wincentego i świętej Ludwigi. Zatrzymałam się na trzech znakach z ich życia, ale jeśli Siostry pozwolą, by przemawiały one do Was w czasie rekolekcji, może Siostry odkryją jeszcze inne znaki?

Myszę, że Katarzyna i Matka Guillemin miały wspólną cechę, którą nazwałabym:

- przejrzystym kontaktem z Panem i Dziewicą Maryją,
- miały także moc ducha albo inaczej duchową odwagę,
- a także gorącą i głęboką miłość do bliźnich.

## **PRZEJRZYSTY KONTAKT Z PANEM I DZIEWICĄ MARYJĄ**

Ten przejrzysty kontakt z Panem i Dziewicą Maryją pogłębiał się w każdym dniu życia Katarzyny. Przypomnijmy sobie jej dzieciństwo w burgundzkiej wiosce, gdzie wzrastała pod spojrzeniem Boga i Maryi, pogłębiając swoje zamiłowanie do solidnej pracy i pragnienie odpowiedzenia na wezwanie, które usłyszała. Pomyślmy o bliskości Maryi w 1830 r., a także o śmierci Katarzyny w Reully, połączonej z radosnym oczekiwaniem, by „zobaczyć naszego Pana, jego Matkę i świętego Wincentego”.

Matka Guillemin, w czasie rekolekcji do Sióstr Wizytatorek w Rzymie w 1965 r. powiedziała: „*Największą odpowiedzialnością, jaką mamy wobec powierzonych nam Sióstr jest rozwijanie życia Bożego w nich*”. *Dodała jeszcze: „ Osobiste życie każdego członka Rady, a tym bardziej wizytatorki, ma bardzo wielki wpływ, o wiele większy niż sądzimy, na religijne życie Prowincji i każdej Siostry. Pewnym jest, że ich kontakt z Bogiem, ich osobista łączność z Nim są o wiele ważniejsze dla formowania dusz niż działanie i słowa*”.

## **MOC DUCHA, DUCHOWA ODWAGA**

Moc i duchowa odwaga Katarzyny ukazały się między innymi w jej postawie po objawieniach, w jej wytrwałości, dzięki której zrobiła wszystko dla rozprzestrzenienia posłannictwa usłyszanego od Maryi. Nawet w dniu swojej śmierci, 31 grudnia 1876 r., wyraziła jeszcze życzenie, by otwarto kaplicę dla pielgrzymów i powtórzyła, że ukazała się jej Dziewica z globem.

By przypomnieć moc i duchową odwagę Matki Guillemin, należałoby wrócić do okresu zmian po Soborze, do trudności związanych z *aggiornamento*. Cytuję jej słowa: „*Nie chodzi o przystosowanie życia zakonnego do wymagań współczesnego świata, ale o pogłębioną odnowę Instytutów życia zakonnego tak, by z jednej strony sposób ich życia wypływał z duchowej głębi, a z drugiej by był odpowiedzią na apostołskie wyzwania epoki... Brońmy się przed tym, by rozumieć odnowę wspólnot jako rozluźnienie, osłabienie wymagań, przystosowanie do ducha świata. Rozumiejmy ją raczej jako konieczność nawrócenia*”.

## **GŁĘBOKA I GORĄCA MIŁOŚĆ DO BLIŹNICH**

Gorąca miłość świętej Katarzyny do Ubogich bardzo wyraźnie ukazała się względem starców z Reuilly i doprowadziła ją do walki o ich godność oraz należne im prawa. W niespokojnym czasie Komuny Katarzyna walczyła, by Siostry nadal mogły opiekować się starcami i dziećmi. Taką samą gorącą miłością darzyła Siostry. Ileż postulantek i młodych Sióstr, bojących się wymagań podopiecznych zachęciła i pocieszyła! By wspomnieć gorącą miłość Matki Guillemin do Sióstr wróćę do jej tekstu z rekolekcji z 1965 r.: *„Pierwszą postawą wewnętrzną względem Sióstr powinna być Miłość ... Trzeba, abyśmy w sercu miały miłość względem tych, które zostały nam powierzone... Tym, co pozwala nam dotrzeć do głębi osoby, do jej świata, jest przede wszystkim poziom naszej miłości do niej”*.

Oby te rekolekcje w Domu Macierzystym w 2006 r., pozwoliły zebrać duchowe owoce, które święta Katarzyna i Matka Guillemin, służebnice, świadkowie i prorocy swych czasów przygotowały dla Was. One pomogą Wam przygotować się do naszego Spotkania. Trzeba, byśmy były blisko Jezusa i Maryi, byśmy napełniły się duchową odwagą i gorącą miłością, byśmy wspólnie zastanowiły się, jak ożywić przyszłość Zgromadzenia i pomóc Ubogim w 94 krajach, które Siostry reprezentują.

Na zakończenie chciałabym powtórzyć słowa, które Dziewica Maryja powiedziała do Siostry Katarzyny w nocy 18 lipca 1830 r.: *„Przychodźcie do stopni tego ołtarza. Tu łaski spłyną na każdego, na dzieci i dorosłych, jeśli będą o nie prosić wytrwale i z ufnością”*.

Niech te słowa przenikną każdy dzień waszych rekolekcji!

Siostra Evelyne Franc  
Siostra Miłosierdzia  
Paryż, 8 maja 2006

# Siostra Evelyne Franc, Przełożona Generalna

**SPOTKANIE WIZYTATOREK,  
Paryż, 8-28 maja 2006**

## **Zgromadzenie dziś**

Moje Drogie Siostry,

Klimat modlitwy, jakiego doświadczamy w tych ostatnich dniach rekolekcyjnego spokoju, tchnienie Ducha, konferencje O. Javier, liturgia pomogą Siostram, w rozpoczęciu kolejnego etapu Spotkania z *sercem pełnym radości i mądrości* jak mówiła św. Ludwika (chodzi tu o rozumienie spraw Bożych). Pisała tak rzeczywiście do św. Wincentego 24 sierpnia 1650 r.: *Księżo, moje serce jest jeszcze pełne radości i mądrości, którą jak mi się wydaje Bóg mi natchnął, dlatego piszę te słowa: Bóg jest moim Bogiem (...) Nie mogę się oprzeć, by porozmawiać z ojcem tego wieczoru i prosić, by pomógł mi trwać w tej radości i pouczył mnie o kilku praktykach na przyszłość.* (Pisma Duchowe str. 340). Myślę, że nie jest koniecznym dodawać, że św. Wincenty w swojej pisemnej odpowiedzi, na marginesie listu napisał: *Niech Bóg będzie uwielbiony za pociechę, jaką Jego Boski Majestat Cię obdarzył. Trzeba ją przyjąć z szacunkiem i pobożnością wiedząc, że nadejdą krzyże, do których cię przygotowuje* (tamże str. 340). Nie myślę, by krzyże nadeszły w najbliższych dniach, one prawdopodobnie czekają na Was po powrocie do Prowincji. Dziś Pan daje Wam nowy czas łaski, byście mogły się dzielić pod wpływem natchnień Ducha.

Zanim przejdę do właściwego tematu, chciałabym powiedzieć kilka uwag o składzie Waszej grupy. Jest 77 Wizytatorek i jedna Odpowiedzialna Regionalna. Jedna z Wizytatorek jest nowo mianowana, jeszcze nie była instalowana, 34 z Was były tu rok temu w maju, na spotkaniu nowo mianowanych wizytatorek, 62 uczestniczyły w Konwencie Generalnym z różnych racji (jako Wizytatorki, Delegatki, Asystentki Prowincjalne, Radne Generalne). Tylko 4 Wizytatorki nie były na spotkaniu nowo mianowanych Wizytatorek w maju 2005 roku. Wasza grupa jest, więc prawie jednolita. Wszystkie zaakceptowałyście w duchu wiary i z odwagą misję *ożywiania życia duchowego i apostolskiego* (por. K. 73 a) w Waszych Prowincjach. Mam nadzieję, że to Spotkanie pomoże Wam we wzajemnym ubogacaniu się tym, co dotyczy pełnienia Waszej misji względem Ubogich i Sióstr, że podzielicie się z ufnością i prostotą Waszymi troskami, radościami i nadziejami. Oczywiście, dokona się to w ramach przewidzianego programu i metody ustalonej przez Komisję przygotowującą Spotkanie, która pracowała z wielką starannością, o czym s. Margaret powie Wam dzisiaj po południu.

W mojej porannej konferencji mam przedstawić cele Spotkania. Są trzy: chodzi o podsumowanie drogi przebytej od ostatniego Konwentu Generalnego, o wspólne przeżycie czasu formacji i dzielenia się, a ostatnim celem najbardziej konkretnym jest przygotowanie przyszłego Konwentu Generalnego.



Konferencja składa się z dwóch części; pierwsza będzie poświęcona okresowi po ostatnim Konwencie, będzie to sposób przybliżenia Siostronom tego, co udało się wspólnie dokonać, wspólnie, to znaczy Wasze Prowincje i my jako Rada Generalna, oraz tego, czym żyło Zgromadzenie. Pierwszą część zakończę kilkoma danymi obrazującymi aktualny stan. W drugiej części, przedstawię kilka orientacji na przyszłość. Będą to bardzo ogólne linie, wskażę kilka orientacji, by nie uprzedzać pracy, jaką mamy do zrobienia w tych dniach.

## **I. SPOJRZENIE NA ZDROMADZENIE OD 2003 ROKU DO DZISIAJ: REFLEKSJA I SOLIDARNOŚĆ**

Dobra komunikacja między nami ułatwia życie tej wielkiej rodziny liczącej ponad 20 tys. osób. Odnośnie tego tematu, nowa strona internetowa będzie gotowa 4 czerwca, w dzień Zesłania Ducha Świętego. Myślę, że ułatwi to komunikację, tak żywą między nami! Pozwólcie, że przypomnę kilka kluczowych wydarzeń z naszego życia, począwszy od 2003 r., które pogrupowałam w ten sposób:

- Opracowane dokumenty i refleksja w duchu wierności Konwentowi 2003.
- Postawa solidarności i współpracy.

### **1. Opracowane dokumenty i refleksja w duchu wierności Konwentowi 2003**

#### *a) Linie Działania, Konstytucje, różne przewodniki*

Praca Rady Generalnej po Konwencie 2003 polegała na zredagowaniu Linii Działania. Taki mandat otrzymałyśmy od Konwentu Generalnego, w celu ożywienia drogi Zgromadzenia w czasie między konwentami. Linie Działania zostały wysłane do Prowincji w styczniu 2004 roku.

Innym zadaniem wyznaczonym nam przez Konwent Generalny była prezentacja Konstytucji i Statutów Świętej Kongregacji w celu ich aprobaty. Skorzystaliśmy z pomocy i prac specjalnie wybranej komisji. Była to praca ważna, pasjonująca i trudna, która pomogła nam w pogłębieniu tekstu Konstytucji. Jak wiecie, aprobata Świętej Kongregacji nadeszła szybko, 25 marca 2004 r., a potem była już wielka praca tłumaczenia i wydania Konstytucji oraz oficjalne wejście w życie w dniu 29 listopada 2004 roku. Trudno mi mówić o wszystkich osobach, ale niech Siostry pozwolą, że podziękuję Komisji Redakcji Konstytucji. Jedną z jej członkiń jest tu obecna, to Sekretarka Generalna, dziękuję tłumaczkom, myślę także o pomocy ze strony Prowincji, o współpracy w tłumaczeniu, druku i wysyłce.

Następnie Siostry kontynuowały naszą pracę, mówię tu o bardzo wielkim wysiłku każdej Prowincji, by organizować sesje poświęcone studiowaniu Konstytucji, refleksje, dzielenie się na temat nowych tekstów. Chciałabym bardzo podziękować o. Javier Alvarez i o. Fernando Quintano za fische, jakie ukazywały się w Echach.

Mówiąc o tym wysiłku, chciałabym podkreślić, że równolegle pracowano nad uaktualnieniem przewodników, które są punktami odniesienia dla naszego codziennego życia, dla formacji. Praca nad nowymi Konstytucjami opóźniła ukazanie się Przewodnika dla Ekonomek Prowincjalnych. Wstępna redakcja została już zakończona i Przewodnik wkrótce zostanie wysłany. We współpracy z Prowincjami mianowaliśmy komisje, mające na celu uaktualnić dokumenty dotyczące: Wizytatorki i jej Rady, Siostry Służebnej, Sekretarki

Prowincjalnej i Instrukcji o Ślubach. Praca nad tymi dokumentami nie została jeszcze zakończona. Na Radach przyglądamy się jak ona przebiega, bo czas nagli. Dodaję, ze otrzymanie jeszcze Przewodnik dla Archiwistki Prowincjalnej.

### *b) Różnicowanie dokonane w Prowincjach*

W wierności temu, o co proszono, rozpoczęłyście wielką pracę związaną z konsultacją Prowincji odnośnie uaktualnienia Projektów prowincjalnych i Planów formacji. Przysłały Siostry także normy, ustalone przez Radę po konsultacji Prowincji, dotyczące ustanawiania Wizytatorki i Radnych Prowincjalnych. Do dzisiejszego dnia zatwierdziliśmy 34 projekty prowincjalne i Normy prowincjalne odnośnie ustanawiania Wizytatorki i Radnych Prowincjalnych dla 33 Prowincji (w tym jedna norma dotycząca wyboru jednej Radnej Prowincjalnej). Jak Siostry wiedzą, nie zatwierdzamy Planów formacji, ale gdy je studiujemy, ubogaca to nasze dzielenie się, o czym informuje Was na ogół Wasza Radna Generalna.

Pragnę serdecznie podziękować za podjęcie się tej wielkiej pracy. Wymagała ona ogromnego wysiłku różnicowania ze strony Prowincji i Rady Prowincjalnej Dla Rady Generalnej studiowanie Waszych projektów i norm było czasem łaski. Zanim zatwierdziliśmy Projekty i Normy, wiele rozmawialiśmy na temat kryteriów, zastanawialiśmy się nad różnymi kontekstami, czasem proponowaliśmy drobne modyfikacje.

## **2. Postawa solidarności i współpracy**

Mam tak wiele spraw, o których mogłabym mówić. Najpierw powiem o solidarności, jakiej doświadczyliśmy w związku z katastrofami: Tsunami i huraganem Katrina, osunięciem się ziemi, głodem, trzęsieniami ziemi: te dramaty spowodowały prawdziwą falę modlitwy w całym Zgromadzeniu, pomoc – zwłaszcza między Prowincjami Ameryki Łacińskiej, gdzie Siostry nie potrzebują wizy – także znaczącą pomoc finansową. Będzie-my jeszcze o tym mówić.

Inny rodzaj solidarności, która także była zadowalająca, to solidarność związana z formacją i służbą. Niedługo po Konwencie 2003 poprosiłam o pomoc dla Domu Macierzystego, proponując, że Siostry mogą uczyć się języka i pełnić posługi w Domu Macierzystym, co związane jest także z formacją. Wasza odpowiedź była szybka i wielkoduszna. Począwszy od 2003 r., przybyło tu 50 sióstr. Możemy, zatem dokonać pozytywnej ewaluacji. Dom Macierzysty w różny sposób korzysta z tej międzynarodowej pomocy. Ubodzy też z niej korzystają, dzięki wzmocnieniu duszpasterstwa związanego z kaplicą. Myślę, że Siostry, które przyjechały, po pewnym czasie adaptacji są zadowolone. Rada Prowincjalna Quasi-Prowincji zaproponowała pewne udoskonalenia w tym względzie, by lepiej odpowiedzieć na potrzeby Sióstr przyjeżdżających do pomocy w Domu Macierzystym.

Inną wielkoduszną wymianą osobową była pomoc między Prowincjami Europy Wschodniej (Polska i Węgry). Dzięki wzajemnej pomocy możliwe było podtrzymanie naszej służby w Domu św. Marty na Watykanie w duchu posłuszeństwa Kościołowi. Dzięki pomocy, możliwe było także przygotowanie i otwarcie nowych misji, np. na Wyspach Cooka, na Magadanie, w Tanzanii. Nie zapominam również o wspólnym myśleniu Sióstr wyjeżdżających na *misje ad gentes*.

Dobrym przykładem współpracy jest też projekt DREAM realizowany wraz ze Wspólnotą Sant Egidio. Ma on na celu dobro Ubogich i jest wprowadzeniem w życie naszej pierwszej linii działania. By przyjść z pomocą osobom chorym na AIDS i seropozytywnym,

konieczna jest współpraca z innymi i pomoc finansowa na dużą skalę. Międzynarodowa Unia Przełożonych Wyższych także bardzo poważnie traktuje ten problem i ostatnio prosiła nas o udział w światowej ankiecie, by dokonać oceny udziału kongregacji zakonnych w zwalczaniu tej epidemii. Siostry otrzymają tekst mówiący o tym na zakończenie Spotkania.

W ten sam sposób organizowana jest sieć współpracy w służbie imigrantom: będziemy jeszcze poruszać ten temat.

Systematycznie rozwija się współpraca w dziedzinie formacji i służby z całą Rodziną Wincentyńską. W sierpniu minionego roku odbył się tutaj Konwent Generalny JMV. Liczne Siostry towarzyszące grupom Maryjnym proszą mnie, bym poprosiła Wizytatorki o wsparcie dla tego rodzaju służby wśród młodych. Siostry chciałyby znacznie większego wsparcia z Waszej strony.

Zanim przejdę do danych liczbowych, trzeba przypomnieć dwa wydarzenia, które naznaczyły ten czas 2003 - 2006, beatyfikacja Siostry Rozalii Rendu w listopadzie 2003 roku i Nagroda *Concorde* „Księcia Asturii”, przyznana Zgromadzeniu w październiku 2005 roku.

### 3. Dane statystyczne

Obecność Zgromadzenia w świecie dziś :

Zgromadzenie liczy **21 002 Siostry** :  
**289 w różnych Seminariach**  
**615 przed Ślubami**  
**20098 po Ślubach**

Ta liczba **21 002 Siostry** dzieli się na :

**94 kraje**  
**77 prowincji**  
**1 region**  
**2 424 domów i 85 filii (aneksów)**

Kontynenty	Kraje	Prowincje	Region	Domy	Ogólna licz.Siostr	S.Seminarzystki	Średnia wieku
Afryka	21	9	-	126 + 6 filii	955 4,55%	41	47,97
Ameryka Ł. Jęz. hiszp.	20	15	-	388 + 10 filii	2818 13,42%	54	60,17
	Jęz. portug.	1	6	-	236	1687 8,03%	26
Ameryka Pn	2	5	-	112 + 4 filie	838 3,99%	2	71,12
Azja	18	9	-	239 + 11 filii	1815 8,64%	114	54,66
Europa	28	32	1	1307 + 49 filii	12816 61,02%	52	72,04
Oceania	4	1	-	16 + 5 filii	73 0,34%	-	69,29
<b>OGÓLEM...</b>	<b>94</b>	<b>77</b>	<b>1</b>	<b>2424 i 85 filii</b>	<b>21002</b>	<b>289</b>	<b>66,91</b>

## II. SPOJRZENIE W PRZYSZŁOŚĆ

Program dnia, poczynawszy od dzisiaj, pozwoli Siostrom na wspólną refleksję odnośnie Waszej misji Wizytatorki, Świadka, Służebnicy i Proroka. Charakterystycznym dla tego Spotkania będzie wolność w dzieleniu się. Wybrałam, więc kilka punktów do refleksji i chciałabym, aby w ciągu najbliższych dni poruszono także inne istotne sprawy.

### 1. Życ i służyć „Komunią” – Darem – nadać nowy zryw życiu duchowemu

Niektórzy teologowie definiują służbę autorytetu, możliwą do spełnienia dzięki animacji i koordynacji, jako wyrażenie: *żyć i służyć komunii*. To wymaga od wszystkich Przełożonych starannej troski o jakość ich życia duchowego, dzielenia się nim ze wspólnotą, pomoc innym w ich duchowym wzrastaniu, motywowanie wspólnoty za pomocą dzielenia się z nią przekonującą wizją.

*a) Troszczyć się o jakość i głębię swego życia.*

To nowy sposób wyrażenia tego samego, co Matka Guillemin powiedziała do Wizytatorek w Rzymie w 1965 r. i co wszyscy Przełożeni Generalni za pomocą słownictwa i przykładów z danej epoki powtarzali Siostrom od trzech wieków; konieczność troski o życie duchowe, podtrzymywanie w sobie głodu Boga, Absolutu.

Jan Paweł II w Adhortacji posynodalnej *Vita Consecrata*, której 10 rocznicę obchodzimy w tym roku, wyjaśnia w nr 93: *wysoki poziom życia konsekrowanego może wstrząsnąć świadomością ludzi naszych czasów, którzy są spragnieni absolutnych wartości i stać się w ten sposób porywającym świadectwem*. Możemy tu wspomnieć też świadectwo jego życia.

Właśnie to proponuje nam druga linia działania: *nadajmy nowy zryw życiu duchowemu, aby nasze Wspólnoty stały się miejscami, gdzie można doświadczyć Boga i komunii między Siostrami, by były to Wspólnoty dla misji*. Z 22 paragrafów naszych pięciu linii działania ten doceniam najbardziej, ponieważ stanowi on podstawę dla innych.

Nadajmy nowy zryw życiu duchowemu, najpierw naszemu życiu duchowemu. Jestem pewna, że rekolekcje Wam w tym pomogły, ale chciałabym podkreślić Waszą szczególną rolę jako Wizytatorek, w tym względzie. Nowy zryw, jaki nadamy życiu duchowemu, będzie determinujący dla naszych Prowincji. Ten zryw, codziennie odnawiany, pomoże nam nie stracić z oczu tej prawdy, że misja Wizytatorek jest służbą, na określony czas, że nie zawiera ona w sobie żadnych przywilejów, chyba tylko przywilej służby naszym Siostrom i kochania ich ze wszystkich sił. Często mamy okazję dokonywania wyborów, podejmujemy decyzje przy pomocy lub za zgodą Rady. Wszystkie, niezależnie od tego czy są to decyzje osobiste, czy podjęte wraz z Radą są zdeterminowane przez nasz przykład, odzwierciedlają one styl życia, jakiego pragniemy dla Prowincji. Wyrażają one jasno nasz sprzeciw wobec mondializacji w jej negatywnych aspektach. Można powiedzieć, że katolicy po dwóch wiekach oporu, przyjęli świat z jego nowoczesnością właśnie w tym momencie, gdy świat zaczyna wątpić w siebie i podlegać zgubnym skutkom nowoczesności. Czy pozwolimy się wciągnąć w wir nowoczesności, w erę wygody? Nowy zryw naszego życia duchowego jest gwarancją właściwego rozeznania, właściwych kryteriów odnośnie naszego życia osobistego i

pracy w Radzie. Prowincja potrzebuje Waszego rozeznania, kryteriów opracowanych wraz z Radą, po wysłuchaniu Sióstr i analizie rzeczywistości.

*b) Włączyć Wspólnotę w swoje przeżycia*

Pierwszą wspólnotą, którą powinniśmy włączyć, poinformować jest Wasza Rada. Obok konieczności zachowania dyskrecji w niektórych przypadkach, musimy jak najwięcej dzielić się z Radą. Włączenie się wspólnot dokonuje się przez pośrednictwo Sióstr Służebnych. Na ogół ich misja jest trudniejsza niż nasza, dlatego powinniśmy im towarzyszyć, słuchać, być do dyspozycji i czuwać nad ich formacją. Jest to zgodne klimatem zaufania i dialogu polecanym w K. 31 i z radami dawanymi Siostram Służebnym przez św. Ludwikę.

*c) Pomóc innym w ich duchowym wzrastaniu, motywowanie wspólnoty za pomocą dzielenia się z nią przekonującą wizją.*

Chodzi o wszystkie aspekty formacji, co pozwala *przeżywać powołanie jako stopniowe upodabnianie się do Chrystusa, w ciągle ponawianej wierności Duchowi Świętemu i celowi Zgromadzenia.* (K. 49 ostatni paragraf). W nr 43 *Vita Consecrata* mówi się o tym w następujący sposób: *Kto sprawuje władzę, nie może zrzec się funkcji pierwszego zwierzchnika wspólnoty, który przewodzi braciom i siostram w drodze duchowej i apostołskiej.* Jeśli do nas należy pomaganie innym w ich wzrastaniu, motywowanie wspólnot poprzez dzielenie się ogniem, który nas rozpala, pasją, którą żyjemy, uznajmy, że także Siostry i Wspólnoty bardzo często nas ubogacają i pocieszają poprzez ich zapał, całkowite oddanie i radość w służbie.

## **2. Wnosić ducha kontemplacji w świat cierpienia i ubóstwa**

Posłużę się tu pięknym wyrażeniem ks. Mezzadri`ego, który tak charakteryzuje wkład św. Wincentego w życie apostołskie: nazywa on Siostry Miłosierdzia kobietami konsekrowanymi dla służby. To piękny sposób wyrażenia fundamentalnej intuicji św. Wincentego *Oddane Bogu we Wspólnocie dla służby Chrystusowi w Ubogich*; chciałabym zwrócić uwagę na słowo „kontemplacja”. Nie chodzi o przeciwstawianie go słowu działanie, ale zbliżenie z takimi słowami jak: *przyjaźń, bliskość, bezinteresowność*, albo czasownikami: *dać czas, poznać osobiście, nawiązać relacje*. Wiemy, że tego Ubodzy potrzebują najbardziej. Misja realizuje się poprzez relacje osobiste, relacje serca, spojrzenie, podanie ręki. Przyjaźń z Ubogimi jest znakiem pokoju względem tych, z którymi walczy społeczeństwo. Podtrzymanie znaku pokoju, może wzmocnić głód Boga, jego Królestwa i sprawiedliwości. Czuwać nad taką kontemplacją, to czuwać nad apostołską żywotnością Prowincji. Pogłębić służbę w taki sposób, znaczy nie wpaść w pułapkę aktywizmu. Pomaga to rozumieć służbę nie tylko jako pracę, zakłada bowiem szacunek, serdeczność, słodycz, pobożność i pozwala na przejście od kontemplacji Chrystusa na modlitwie do kontemplacji Chrystusa w Ubogim.

Ta kontemplacja jest pierwszym etapem, jeszcze przed podjęciem działania, ponieważ to ona nada mu właściwą barwę. Jeśli kontemplacja nie jest pierwsza, nasza służba będzie pozbawiona tego, co najważniejsze, stanie się bezbarwna i bez smaku.

Uderza mnie także wyrażenie „ świat cierpienia i ubóstwa”, ponieważ opisuje nasz świat, w 94 krajach gdzie jesteśmy obecne. Odsyła nas ono do pierwszej linii działania i do *sytuacji zagrażających życiu, ludzkim prawom, pokojowi, równowadze ekologicznej*. Myślę, że prawie wszystkie nasze działania odnoszą się do tego świata cierpienia i ubóstwa, ale warto to sprawdzić.

To zdanie można rozumieć także w odniesieniu do apostołstwa modlitwy Sióstr starszych. Bez przemieszczania się, poprzez życie w Bogu, kontemplują świat cierpienia i ubóstwa i wypraszają potrzebne łaski tyłu Ubogim, od których są oddalone.

To wyrażenie ks. Mezzadri`ego zachęca nasz również do przyjrzenia się nieco akademickiemu, nieco sterylmemu i niemodnemu pytaniu o włączenie się w świat Ubogich a działalność poprzez instytucje. Należałoby raczej postawić pytanie: czy dana służba realizowana poprzez instytucję albo włączenie się w świat ubóstwa, pozwala na kontemplację świata cierpienia i ubóstwa? W przypadku jakich dzieł, napięcia, mała liczba sióstr, wielość pracy, sposób służby oparty na rutynie i zainstalowaniu, całkowicie uniemożliwiają spojrzenie oparte na kontemplacji, spojrzenie wiary, które pozwala nam nieść Pana do innych i odnajdywać Go wśród nich? Przeczytajmy jeszcze raz K. 16 :

- a) *Siostry Miłosierdzia oddane Bogu dla służenia Chrystusowi w Ubogich, znajdując w tym celu jedność swego życia.*
- b) *Służenie jest wyrazem ich całkowitego oddania się Bogu w Zgromadzeniu i nadaje mu całe znaczenie. Jest jednocześnie spojrzeniem wiary i wprowadzeniem w czyn miłości, której źródłem i wzorem jest Chrystus. Dlatego święty Wincenty i święta Ludwika zalecają Siostrom naśladowanie Jezusa jako Sługi,*

*„by żyły jak dobre chrześcijanki i były dobrymi Siostrami Miłosierdzia”*

*Służenie podtrzymuje kontemplację i nadaje sens ich życiu wspólnotowemu, tak jak ich relacja z Bogiem i życie siostrzane we wspólnocie ożywiają nieustannie ich apostołskie zaangażowanie.*

- c) *W tych, którzy cierpią, którzy są poniżani w swej godności, którym brakuje zdrowia, praw..., Siostry widzą swych Mistrzów, „którzy uczą już swoją obecnością” i swych Panów, których powinny kochać czule i bardzo szanować. Lecz Ubodzy przede wszystkim przedstawiają im Chrystusa, który powiedział :*

*„Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili”.*

Słowo kontemplacja jest wpisane w tekst K. 16, można je odczytać w takich wyrażeniach jak: *spojrzenie wiary, wprowadzenie w czyn miłości, Ubodzy przedstawiają im Chrystusa*.

W kontaktach z Siostrami jesteśmy odpowiedzialne za formację na wszystkich etapach, planujemy ją wspólnie z Dyrektorem i Komisją Formacji. Jesteśmy odpowiedzialne za to, by nie zaniedbać więzi między kontemplacją a służbą. Trzeba się upewnić, czy siostry

otrzymują duchowy pokarm, czy doświadczają radości wspólnotowej, której potrzebują, do której mają prawo. Trzeba, by miały okazję zastanawiania się nad swoją służbą, by odnalazły w niej nić kontemplacji, która może stać się niewidoczna wskutek zmęczenia fizycznego – pomyślmy o siostrze, która od rana z miłością i kompetencją usiłuje przyjąć cały tłum chorych stojących w kolejce u drzwi przychodni - albo z powodu zmęczenia psychicznego – pomyślmy o siostrze po 8 godzinach pracy w technikum, na przedmieściach i o tylu innych Siostrach, które dobrze znamy.

Zwierzę się Wam z pewnego niepokoju, jaki mam. Obawiam się, że po Posłaniu do Służby Chrystusowi w Ubogich, kontemplacyjny wymiar tak dobrze wyjaśniony w Seminarium, nieco się zaciera, jeśli młoda siostra zostaje wciągnięta w wymagania związane ze stanowiskiem pracy, zamiast być posłaną, by wnieść wymiar kontemplacyjny w świat cierpienia i ubóstwa. Tę samą obawę mam odnośnie Sióstr przybywających na misje *ad gentes*. Na każdym etapie naszego życia, kontemplacyjny wymiar służby wymaga ożywienia.

### 3. Życ bardziej międzynarodowością Zgromadzenia

K. 6 mówi o kilku wymiarach międzynarodowości. *Zgromadzenie jest międzynarodowe poprzez komunie, współpracę i dzielenie się między Prowincjami.*

Powiedziałam już o dobrodziejstwach wymiany, współpracy między nami, ale myślę, że powinniśmy iść jeszcze dalej, dla lepszej służby Chrystusowi w Ubogich, większego otwarcia serca na bogactwo międzynarodowości.

Dane, które przytoczyłam mogą nas prowadzić do pesymizmu, a nawet paniki widząc jak wykresy opadają, widząc, że potrzeby Ubogich są ogromne, a nasze siły tak słabe liczebnie i pod względem przygotowania. Jeśli wejdziemy na drogę lęku, Pan może nam zarzucić brak wiary. Myślę, że w tym naszym ubóstwie powinnyśmy na nowo odkryć: bogactwo naszej międzynarodowości i różnorodności, bardzo duży wysiłek podjęty w Zgromadzeniu od 30 już lat, by rozwinąć formację wincentyńską na płaszczyźnie krajowej i międzynarodowej, wyjazd na misje tylu sióstr, ich powrót i dzielenie się z własnymi Prowincjami tym, co przeżywają, nowe placówki. Myślę, że Pan wzywa nas do większej pomysłowości, byśmy bardziej żyły komunią i współpracą a także dzieleniem się między Prowincjami. Przypowieść o bogaczu i wdowim groszu jest nadal aktualna. Czy mamy bogactwa, jakimi mogłybyśmy się podzielić, czy mogłybyśmy się podzielić nawet będąc ubogimi? Chciałabym też podkreślić to, co otrzymujemy w związku z międzynarodowością: otwarcie, powszechność, dar Ubogich, którzy się przemieszczają i otwierają nas na nowe kultury, na inne rodzaje ubóstwa, które kwestionują nasz sposób życia i służby.

Poczucie uniwersalności było już obecne u św. Wincentego. Żył nią, gdy wysyłał poza granice kraju Misjonarzy i Siostry Miłosierdzia, praktykował ją w sensie otwartości na świat, nie zamykał się w swojej własnej kulturze. Pomyślmy o jego kontakcie z alchemikiem, z protestantami, libertynami. Zainteresowanie Założyciela dla tych ludzi podyktowane było miłością, pragnieniem niesienia pomocy tym, którzy byli na marginesie, ciekawość ducha, otwartość serca na tych, którzy byli inni. Uniwersalność, zanim stanie się instytucjonalnym wyborem, zmianą geograficzną, zdolnością komunikacji międzykulturowej, powinna być postawą serca, wynikającą z naszego katolicyzmu i z tego, co stanowi centrum naszego życia i misji, czyli z Eucharystii. Starajmy się nie być zamknięci, skupieni tylko na własnej kulturze, na naszych Prowincjach.

To nie ja powinnam Wam mówić o konieczności komunii, dzielenia się i współpracy. To Siostry powinny być twórcze, zastanawiać się nad tym w zależności od potrzeb Ubogich, formacji Sióstr, w duchu jasności i przejrzystości naszych Konstytucji.

Życzę, aby najbliższe dni dzielenia się i refleksji, przeżywane dla dobra Ubogich i Zgromadzenia były pełne natchnień Ducha. On jest wewnętrzną Mocą, która łączy nasze serca z Sercem Jezusa i która popycha nas do miłowania naszych braci jak On ich ukochał, gdy pochylił się by umyć nogi uczniów, a zwłaszcza, gdy oddał swoje Życie za nas jak mówi papież Benedykt XVI, w *Bóg jest Miłością* nr 19. Prośmy Go, by nappełnił nasze serca radością i mądrością, podobnie jak nappełnił serce św. Ludwika.

Maryi, jedynej Matce Zgromadzenia powierzam każdą z Was i każdą Prowincję.

Siostra Evelyne Franc  
*Siostra Miłosierdzia*  
*Paryż, 17 maja 2006*



# OJCIEC J.ALVAREZ, DYREKTOR GENERALNY

## 9 fisza studium nad odnowionymi Konstytucjami

### ROZDZIAŁ VI: ZARZĄD

#### PŁASZCZYZNA PROWINCJALNA

( K. 72-80; S. 53-62)

#### **I WSTĘP**

Ta część rozdziału, dotycząca zarządu na płaszczyźnie prowincjalnej, jest najdłuższa w całości Konstytucji i Statutów. Jest to zrozumiałe i uzasadnione, ponieważ rozdział ten mówi nie tylko o urzędzie Wizytatorki, która pełni funkcję zarządzania Prowincją, ale poszczególne paragrafy dotyczą tych, którzy z nią współpracują, a są nimi: Dyrektor Prowincjalny, Asystentka Prowincjalna, Radne, Ekonomka i Sekretarka Prowincjalna. Misja, jaką Zgromadzenie powierza Wizytatorce, ma najpierw aspekt charyzmatyczny, ale ma też wiele aspektów prawnych, wynikających z prawa powszechnego i własnego. To wszystko uzasadnia długość omawianego rozdziału.

Ogólnie można stwierdzić, że teksty są jasne i precyzyjne. Niektóre terminy są wyjaśnione w *Leksyce* Konstytucji. Z tej racji, a także by poniższa fisza nie była zbyt długa, wskażę tylko na liczne zmiany, które zostały wprowadzone, dokonam zwięzłej syntezy zasadniczych zagadnień dotyczących tego rozdziału (K. 72-80; S. 53-62), zatrzymam się tylko na tych, które są szczególnie ważne i nowe, a więc wymagają dodatkowych wyjaśnień.

### **II. ZASADNICZE PUNKTY FISZY**

#### **1. Prowincja**

*Wizytatorka zarządza bezpośrednio Prowincją, kierując nią zgodnie z przepisami prawa powszechnego i własnego.* Ten paragraf dotyczący zarządzania na płaszczyźnie prowincjalnej zaczyna się wyjaśnieniem, czym jest Prowincja (por. K. 72 a), co jest całkowicie uzasadnione. Kodeks Prawa Kanonicznego definiuje Prowincję w ten sposób: *Połączenie wielu domów pod kierownictwem jednego przełożonego, stanowiące bezpośrednią część tego instytutu i kanoniczne erygowanie przez uprawnionego przełożonego, nazywa się prowincją* (kan. 621). Odpowiedzialną za Prowincje jest Wizytatorka, która jest Przełożoną Wyższą: prowincja obejmuje ściśle określone terytorium o ustalonych granicach.

To „połączenie wielu domów”, które tworzą Prowincję ma wiele różnych form w aktualnej rzeczywistości Zgromadzenia. Na ogół „określone terytorium” i „ustalone granice” danej Prowincji pokrywają się z granicami kraju. Często jednak w danym kraju jest

kilka Prowincji, jak np. w Brazylii, Kolumbii, Hiszpanii, Stanach Zjednoczonych, Francji, Indiach, Włoszech i w Polsce. Może być tak, że Prowincja obejmuje kilka krajów, jak np. Prowincja Bliskiego Wschodu, Ameryki Centralnej, Afryki Centralnej, Afryki Północnej. Statut 55 dopuszcza taką możliwość, by jedna Prowincja miała wspólnoty lokalne na terytorium innej Prowincji, albo w innym kraju, w jakim Zgromadzenie nie jest jeszcze obecne. Te dwie możliwości są już rzeczywistością w naszym Zgromadzeniu.

Konstytucje z 1983 roku przyznawały Przełożonemu Generalnemu za zgodą Przełożonej Generalnej i jej Rady kompetencje i decyzje dotyczące Prowincji, odnośnie erygowania, podziału, łączenia i znoszenia (por. K. 3. 35). Artykuł 72 b [obecnych Konstytucji] przyznaje te kompetencje Przełożonej Generalnej i jej Radzie. Te kompetencje dotyczą także Wiceprowincji, Quasi-Prowincji i Regionów. W praktyce Wicewizytatorkę i Wiceprowincję można porównać do Wizytatorki i Prowincji. Aktualnie nie ma Wiceprowincji w Zgromadzeniu. Natomiast Region należy do Prowincji i ma szczególny Statut. Posiada Odpowiedzialną Regionalną, która jest członkinią z urzędu na Konwencie Generalnym (por. K. 87 c).

Bez wątplenia, to Przełożona Generalna wraz ze swoją Radą najlepiej zna sytuację i potrzeby Prowincji, Wiceprowincji i Regionów, by je erygować, dzielić, łączyć lub znosić. Z tego punktu widzenia przekazanie kompetencji Przełożonej Generalnej przez Przełożonego Generalnego jest logiczne. Oczywiście zainteresowane siostry powinny być konsultowane odnośnie wszelkich decyzji, by był sprawiedliwy podział dóbr i osób (por. K. 72b; S. 53 a,b).

Ze swej natury, zarówno Wiceprowincja jak i Region są sytuacjami przejściowymi. Niedługo przed Konwentem Generalnym 2003, Wiceprowincje i Regiony stały się Prowincjami. W ten sposób reprezentacja na Konwencie Generalnym stała się bardziej sprawiedliwa i skład Konwentu bardziej odzwierciedlał rzeczywistość. Obecnie pozostał tylko jeden Region Albanii, zależący od Prowincji Słowenii. Niedługo po Konwencie Generalnym, dostrzeżono potrzebę restrukturyzacji Quasi-Prowincji. Zależy ona bezpośrednio od Przełożonej Generalnej i ma szczególny Statut.

## 2. Wizytatorka

Wpływ Soboru Watykańskiego II na Kościół i jego instytucje dał się odczuć także w Zgromadzeniu. Na przykład zasada pomocniczości i konieczność inkulturacji przyczyniły się do wzmocnienia pozycji Wizytatorki. Widzimy to, ponieważ pewna część kompetencji Przełożonej Generalnej w Konstytucjach z 1983, w aktualnych Konstytucjach została przekazana Wizytatorce.

Odnośnie urzędu Wizytatorki, Konstytucje i Statuty podają wiele aspektów prawnych (por. K. 73, 79; S. 54, 60). Należy jednak zauważyć i jest to ważne, że najpierw starają się podkreślić charyzmatyczny aspekt urzędu: *misję rozwijania duchowej i apostołskiej żywotności Prowincji. W każdej wspólnotie i w każdej Siostrze usiłuje ona budzić świadomość ich własnej odpowiedzialności za wierność Zgromadzenia jego powołaniu gorliwości misyjnej* (K. 73a)... *Utrzymuje łączność między Prowincją i Przełożonymi Generalnymi, z którymi pozostaje w ścisłym kontakcie, niezbędnym dla jedności Zgromadzenia* (K. 73g). Aspekty prawne są ważne, ale zawsze są one tylko wsparciem dla elementów charyzmatycznych.

Artykuł 73 b wprowadza dwie ważne zmiany: Wizytatorka jest *ustanawiana* przez Przełożoną Generalną wraz z jej Radą. Przedtem była *mianowana* przez Przełożonego Generalnego za zgodą Przełożonej Generalnej i jej Rady, po konsultacji Sióstr Prowincji

(por. K. 3. 36 z 1983). W *leksyce* Konstytucji czytamy, że słowo *ustanawianie* oznacza: *Działanie mające na celu powierzenie urzędu lub funkcji przez wybór lub przez nominację.* (Leksyka str. 203). Obecnie każda Prowincja proponuje metodę ustanawiania Wizytatorki: przez nominację Przełożonej Generalnej i jej Rady po konsultacji Sióstr Prowincji, albo przez wybór. W tym przypadku Prawo powszechne wymaga potwierdzenia przez Przełożoną Generalną ( Por. KPK, kan. 625 & 3; S. 54a).

By mianowanie lub wybór na Przełożoną był ważny, prawo powszechne wymaga upływu odpowiedniego czasu od złożenia profesji wieczystej lub definitywnej, określonego w prawie własnym. ( por. KPK kan. 623). Ponieważ w Zgromadzeniu śluby są czasowe i ponawiane, Konstytucje określają, że aby być ustanowioną Wizytatorką wymaga się, co *najmniej piętnastu lat powołania oraz potwierdzenia w ciągu roku swojego zaangażowania w Zgromadzeniu przez odnowienie ślubów* (K. 73 c). Nie mówi się o wieku, lecz jak określa Statut 26, najniższy wiek przy wstąpieniu do Zgromadzenia to 18 lat, oznacza to, że Siostra nie może być ustanowiona Wizytatorką przez 33 rokiem życia. Wizytatorka jest ustanawiana na okres 6 lat. Może być ponownie ustanowiona tylko na trzy lata (por. K. 73 b,c).

*Wizytatorka zarządza bezpośrednio Prowincją* ( K. 73 d: leksyka str. 207). Przełożeni Generalni mają powszechną i najwyższą władzę w Zgromadzeniu, ale to Wizytatorka bezpośrednio zarządza Prowincją zgodnie z posiadaną władzą, oczywiście jest poddana władzy Przełożonych Generalnych. ( por. K. 73 d; KPK, kan. 622). By sprawować władzę w sposób bezpośredni, musi posiadać *władze wykonawczą* (por. leksyka str. 205: S. 54 b), to znaczy zdolność podejmowania decyzji i udzielania pozwoleń według Konstytucji i Statutów. Siostry są jej winne posłuszeństwo. Przełożeni, którym Siostry winne są posłuszeństwo wynikające ze ślubów, to: Wizytatorka, Wicewizytatorka, odpowiedzialna Regionalna (por. K. 31a). Wizytatorka jest *Przełożoną Wyższą* (por. K. 73 e). Kanon 620 *do wyższych przełożonych zalicza się tych, którzy kierują całym instytutem (Przełożeni Generalni) lub jego prowincją (Wizytatorki) lub mają część władzy, jaka została im przyznana* (Wicewizytatorki).

K. 73 mówi jeszcze o innych funkcjach Wizytatorki, na przykład o pracy dla jedności Zgromadzenia (K. 73 g), o przekazywaniu Przełożonej Generalnej próśb Sióstr o doroczną renowację Ślubów (por. K. 73 e), o przeprowadzaniu wizytacji regularnych wspólnot (por. K. 73 f), zwoływaniu i przewodniczeniu Konwentowi Prowincjalnemu ( por. K. 73 h).

W Statucie 54 znajdziemy informacje odnośnie kompetencji, jakie prawo powszechne i własne przyznaje Wizytatorce:

- Mianuje Asystentkę i Ekonomkę Prowincjalną (przedtem robił to Przełożony Generalny wraz z Radą); Sekretarkę Prowincjalną i Siostry odpowiedzialne za formację: Siostry Służebne na pierwsze trzylecie, co może być ponowione po konsultacji wspólnoty i zainteresowanej Siostry ( por. S. 54d; 60c; K. 82 e) i wyjątkowo, na przedłużenie na więcej niż drugie trzylecie, co musi być w porozumieniu z Matką Generalną (przedtem Przełożony Generalny mianował Służebne). Wszystkie te nominacje przekazywane są Przełożonej Generalnej. Konsultacja Sióstr Prowincji przed nominacją Sióstr Służebnych, według Statutu 54, jest ta sama, o jakiej mówi Statut 65 b. Wizytatorka powinna przeprowadzać konsultację Sióstr wspólnoty tylko wtedy, gdy mianuje Siostrę Służebną z tej właśnie wspólnoty oraz w przypadku przedłużenia urzędu na drugie trzylecie lub więcej ( por. K. 82 c).

- Wraz z Ekonomką Prowincjalną jest odpowiedzialna za dobra ruchome i nieruchome Prowincji, którymi zarządza się według przepisów prawa powszechnego i własnego oraz zgodnie z obowiązującym prawem cywilnym (por. S. 54e).
- Informuje Przełożoną Generalną o wynikach wizytacji regularnej w domach, które to wizytacje odbywają się co trzy lata. Wizytacje przeprowadza Wizytatorka lub jej delegatki, czyli Radne (por. S. 54 f).
- Udziela Siostrom pozwolenia na przebywanie poza domem Zgromadzenia, ze względu na sytuacje określone w Statucie 29 a, na wydawanie książek o tematyce religijnej lub moralnej (por. S. 54 i). Według Dodatku 9 po Konwencji Generalnym z 1985 r., To Dyrektor Prowincjalny udzielał tych pozwoleń. Ta zmiana wydaje się logiczna, ponieważ to Rada Prowincji powinna udzielić tego pozwolenia. W ten sposób mogą się wypowiedzieć Radne a także Dyrektor.

### **3. Asystentka Prowincjalna**

Artykuł 74 Konstytucji i Statut 55 w krótki i precyzyjny sposób określają urząd Asystentki Prowincjalnej a także sposób jej mianowania. Nie wydaje się, by konieczne tu były dodatkowe wyjaśnienia.

### **4. Dyrektor Prowincjalny**

Odnowione Konstytucje i Statuty wprowadzają wiele istotnych zmian, dotyczących urzędu Dyrektora Prowincjalnego. Teksty przedstawiają misję i kompetencje Dyrektora z wielką jasnością i precyzją. W tej nowej prezentacji podkreśla się duszpasterski aspekt jego posługi: ożywianie ducha wincentyńskiego, troska o formację, wizytacje wspólnot, bycie do dyspozycji Sióstr etc... (por. K. 75 b).

K. 75a opisuje urząd Dyrektora danej Prowincji Sióstr Miłosierdzia jako: *wincentyńską posługę animowania i towarzyszenia we współpracy z Wizytatorką i jej Radą*. Jego posługa nie zawiera, więc w sobie żadnej funkcji zarządzania, nawet jeśli prosi się go o współpracę w zarządzie Prowincji, o udział w procesie rozeznawania lub popierania podjętych decyzji. Oczywiście w tej współpracy relacje z Wizytatorką i jej Radą są czymś fundamentalnym. Ponieważ Dyrektor nie jest przełożonym w Zgromadzeniu, nie wymienia się go na liście Przełożonych, którym Siostry Miłosierdzia winne są posłuszeństwo ze względu na ślub posłuszeństwa, według tego, co mówi K. 31 a.

Jest mianowany przez Przełożonego Generalnego i reprezentuje go w sprawowaniu funkcji przyznanych mu przez Konstytucje i Statuty (por. K. 75 b). Nawiasem mówiąc, należałoby podkreślić to stwierdzenie, że Dyrektor Prowincjalny reprezentuje Przełożonego Generalnego, ponieważ jest to coś nowego. Ponieważ funkcja Przełożonego Generalnego nakierowana jest bardziej na animację duchową i pełnienie misji apostołskiej (por. K. 64 b), funkcja Dyrektora ma podobne ukierunkowanie. Dlatego prosi się go, by *ożywia... wincentyńskiego ducha i troszczył się o formację Sióstr* (K. 75 b; S. 56 f). Ponieważ należy do Zgromadzenia Księży Misjonarzy, powinien znać tego ducha, dlatego misja, którą otrzymał powinna go przynaglać do ożywiania i troszczenia się o formację Sióstr.

Statut 46 z 1983 mówił, że Dyrektor *jest obecny* na posiedzeniu Rady i *przewodniczy* Konwentowi Prowincjalnemu. K. 75 b wprowadza dwie zmiany: nie tylko jest obecny, ale *uczestniczy* tak w Radzie jak i w Konwencji, ale to Wizytatorka *przewodniczy* zarówno

Radzie jak i Konwentowi (por. K. 86 b). Chodzi o aktywny udział, zabiera głos, gdy ma coś do wniesienia albo, gdy prosi się go o zdanie.

Dyrektor Prowincjalny powinien *przeprowadzać wizytacje wspólnot lokalnych*, (por. K. 75b; S. 56d). Prawo Kanoniczne wymaga, by Przełożeni Wyżsi wizytowali wspólnoty (por. KPK kan. 628 & 1). Są to wizytacje kanoniczne, wymagane przez określony kanon. Ponieważ Dyrektor nie jest Przełożonym, wizytacje, jakie odbywa nie są wizytacjami kanonicznymi. Są to wizytacje zgodnie z prawem własnym Zgromadzenia (por. K. 75 b; S. 56 d). W nowym Dyrektorium czytamy, że są to *duszpasterskie wizyty Dyrektora*. Trzeba, by wszystkie Siostry wiedziały, na czym polega ważna rola Dyrektora w Prowincji, zgodnie z wskazaniami zawartymi w nowym *Dyrektorium dla Dyrektora Prowincjalnego*.

*Wszystko, co w Zgromadzeniu odnosi się do ślubów, podlega jego władzy* (chodzi o Przełożonego Generalnego), (K. 64 c). Ponieważ Dyrektor jest jego przedstawicielem w Prowincji, Konstytucje powierzają mu funkcję: *udzielania pozwoleń w materii ubóstwa, dotyczących osobistych dóbr Sióstr* ( K. 75 b). Prośba o pozwolenia w materii ubóstwa jest czymś charakterystycznym dla ślubu ubóstwa Sióstr Miłosierdzia ( por. K. 30 a), jest to dobra okazja, by wraz z Dyrektorem zastanowić się nad stylem życia i *dziełami pobożnymi*, na które Siostry przeznaczają dochody z ich *dóbr osobistych* ( por. K. 30 d, e).

Statut 56 opisuje proces mianowania Dyrektora Prowincjalnego przez Przełożonego Generalnego i długość jego mandatu. Możliwość mianowania Wicedyrektora (por. S. 56b) dotyczy szczególnej sytuacji, jaka zaistniała np. w Prowincji Belgii. Aktualnie jest to jedyna Prowincja, która ma Dyrektora i Wicedyrektora, z tej racji, że siostry mówią dwoma bardzo różnymi językami.

Statut 56 podaje listę złożoną z 9 punktów, na temat których Dyrektor powinien wypowiedzieć swoje zdanie w czasie Rady, gdyż są one ważne. Nie ma obowiązku iść za zdaniem Dyrektora, ale trzeba go o nie pytać i powinien się wypowiedzieć. Są to ważne punkty dotyczące życia Sióstr: upoważnienie do przebywania poza domem Zgromadzenia, wydalenie lub ponowne przyjęcie Siostry, użytkowanie majątku Prowincji w materii ważnej. Dyrektor uczestniczy, ale nie jest członkiem Rady a więc w konsekwencji nie głośnie, lecz z racji powierzonej mu misji współpracuje, pomaga w rozeznaniu i podejmowaniu odpowiednich decyzji.

## **5. Radne**

Zmiany, jakie wprowadza K. 76 i S. 57 nowych Konstytucji w porównaniu z tymi z 1983 r są bardzo ważne. Przedtem Radne mianował Przełożony Generalny, po konsultacji sióstr Prowincji, za zgodą Przełożonej Generalnej i jej Rady. Obecnie, K.76 mówi: *Radne Prowincjalne są ustanawiane przez Przełożoną Generalną wraz z jej Radą*. Druga zmiana dotyczy sposobu ustanawiania Radnych. To Prowincja proponuje metodę, którą zatwierdza Przełożona Generalna i jej Rada: może to być nominacja po konsultacji albo wybór. W tym ostatnim przypadku trzeba zatwierdzenia przez Przełożoną Generalną (por. K. 76 a; S. 57 a).

Radne nie pełnią funkcji zarządzania, ale mają pomóc Wizytatorce we wprowadzaniu w życie Konstytucji i Statutów, by Siostry czuły, że ktoś im towarzyszy, by różnorodne działania przyczyniały się do wypełnienia celu Zgromadzenia i by wincentyński duch ożywił Prowincję ( por. K. 76 b).

Tekst Statutu 57b wymaga wyjaśnienia. Wizytatorka jest ustanawiana na 6 lat, podobnie jak Radne wybrane po raz pierwszy. Gdy Wizytatorka kończy swój mandat, Radne także go kończą. Wizytatorka może być ustanowiona jeszcze na trzy lata i Radne również. Może się zdarzyć, że przy ustanawianiu pierwszej Rady, jest Siostra, która była już Radną przez 6 lat za poprzedniej Wizytatorki. W tym przypadku, Radna, o której mowa, może być ustanowiona tylko na trzy lata, ponieważ nie może przekroczyć dziewięciu kolejnych lat. Gdy Wizytatorka skończy swój mandat po sześciu latach, nowa Wizytatorka może mieć w nowej radzie kogoś, kto był już Radną przez 6 lat w poprzedniej Radzie. Taka Radna będzie mogła być ustanowiona tylko na trzy lata.

Radne Prowincjalne pełnią swoje zadania w czasie posiedzeń Rady, podczas której wypowiadają swoje zdanie lub wyrażają zgodę odnośnie omawianych punktów. Inne funkcje, jakie mogą spełniać są delegowane przez Wizytatorkę, która biorąc pod uwagę decentralizację lub kierując się innymi motywacjami, będzie się starała dzielić zadaniami, zwłaszcza w tym, co dotyczy animacji różnych gałęzi Rodziny Wincentyńskiej (S. 57 c).

## **6. Ekonomka Prowincjalna**

*Wizytatorka jest odpowiedzialna za dobra ruchome i nieruchome Prowincji (S. 54 e).* Jednakże, to Ekonomka Prowincjalna *zarządza dobrami doczesnymi*, zawsze pod kierownictwem Wizytatorki wraz z jej Radą (por. K. 77a). Ekonomka Prowincjalna jest mianowana przez Wizytatorkę wraz z jej Radą, która przekazuje wiadomość o tej nominacji Przełożonej Generalnej (por. K. 77 b). Przedtem, była mianowana przez Przełożoną Generalną, a Przełożony Generalny zatwierdzał nominację. Może ona być także Radną, jeśli została ustanowiona na tym urzędzie (por. K. 77c).

Statut 58 podaje dalsze uszczegółowienia i wylicza funkcje Ekonomki Prowincjalnej: jest mianowana na 6 lat z możliwością ponownej nominacji dwa razy po trzy lata (S. 58a). Uczestniczy w posiedzeniach Rady z prawem głosowania, gdy jest mowa o sprawach majątkowych lub finansowych jak też o kwestiach prawnych, pociągających za sobą skutki ekonomiczne (S. 58 b). Informuje Wizytatorkę i jej Radę o zarządzaniu majątkiem Prowincji (S. 58 c). Ukierunkowuje Siostry Służebne i Ekonomki lokalne, (jeśli takie są) odnośnie zarządzania dobrami oraz informuje Wizytatorkę i jej Radę o zarządzaniu dobrami we Wspólnotach lokalnych (58 d). W miarę możliwości, Ekonomka Prowincjalna powinna być wspierana przez Komisję Finansów (S.58 f), złożoną z osób świeckich, mających doświadczenie w kwestiach ekonomicznych i z Sióstr. Podobnie jak inne urzędy w Zgromadzeniu, Ekonomka także może liczyć na pomoc w postaci *Przewodnika dla Ekonomki Prowincjalnej*.

## **7. Sekretarka Prowincjalna**

Inny, bardzo ważny urząd dla funkcjonowania Prowincji, to urząd Sekretarki prowincjalnej. Jej misją jest pomaganie Wizytatorce w administracji (por. K. 78 a). Jest mianowana przez Wizytatorkę i jej Radę, która powiadamia o nominacji Przełożoną Generalną (por. K. 78 a; S. 54 c). Może być również Radną, jeśli został jej powierzony ten urząd (por. K. 78 b). Statut 59 wylicza różne aspekty jej posługi.

## **8. Rada Prowincji**

*Rada Prowincjalna składa się z Radnych zgromadzonych wokół Wizytatorki* (por. K. 79 a). Zazwyczaj zbiera się ona raz w miesiącu (S. 60 a). Wizytatorka przygotowuje Radę

przewodniczy jej i kieruje obradami. Dyrektor w niej uczestniczy (por. K. 79 b). Jeśli Wizytorka jest nieobecna, Asystentka Prowincjalna zwołuje i prowadzi Radę (por. K. 79 d). Na Radzie powinna być obecna co najmniej połowa liczby Radnych (por. K. 79 c).

Na posiedzeniach Rady omawia się sprawy, o których Wizytorka i Rada mogą decydować, a także o tych, które wymagają zatwierdzenia przez Przełożoną Generalną i jej Radę. ( por. K. 79 b). Radne wyrażają swoje zdanie lub zgodę. Statut 60 wymienia sprawy, w przypadku których Wizytorka prosi Radę o *zdanie*, nawet, jeśli nie jest zobowiązana, by za nim iść ( por. KPK kan. 127 & 2, 2<sup>o</sup>). Są też sprawy, w przypadku których Wizytorka potrzebuje *zgody* Rady ( por. S. 60 c). Logicznie myśląc i jak Siostry mogły stwierdzić, chodzi tu o sprawy o wiele ważniejsze (mające związek z poszczególnymi etapami życia Sióstr Miłosierdzia, ze ślubami, przebywaniem poza domem Zgromadzenia, nominacjami, otwieraniem i zamykaniem domów, sprawami finansowymi) niż te, które wymagają tylko zdania Rady, o czym mówił Statut 60 b. W sprawach, które wymagają zgody Rady, Wizytorka musi wziąć pod uwagę to, co zostało postanowione absolutną większością [głosów]. Dyrektor i Wizytorka nie głosują. W przypadku równości głosów, Wizytorka może rozstrzygnąć kwestię ( por. S. 60 d).

## 9. Projekt Prowincjalny

Konstytucje i Statuty z 1983 wymagały, by każda Prowincja *ustaliła swoje priorytety misyjne i ogólne linie działania*, by opracowała Projekt Prowincjalny. Czy chodziło tu o różne dokumenty? Konstytucje z 2004 wyjaśniają tę sprawę w słowach: w Projekcie Prowincjalnym, dana Prowincja określa swoje pierwszoplanowe zadania misyjne i ogólne linie działania (por. K. 80). Statut 62 podaje kilka orientacji - niektóre z nich są całkiem nowe - służących do opracowania projektu. Są to: wierność charyzmatowi Założycieli, duch Konstytucji i Statutów, szacunek dla nauczania Kościoła i orientacji Zgromadzenia, wzięcie pod uwagę kontekstu społeczno-kulturowego, rzeczywistości Prowincji i wkładu wspólnot lokalnych. Projekt Prowincjalny jest narzędziem ożywiania Prowincji, by odpowiadała ona na konkretne wołania Ubogich. Powinien być zatwierdzony przez Przełożoną Generalną i jej Radę ( por. S. 62).

## 10. Normy Prowincjalne

W tekście odnowionych Konstytucji można zauważyć, że Zgromadzenie jest w wielkiej harmonii z niektórymi cechami współczesnej kultury: inkulturacja, pomocniczość, jedność w różnorodności. Jednym ze sposobów przekazania tej wrażliwości i dania przez każdą z Prowincji adekwatnych odpowiedzi jest wprowadzenie w życie Norm prowincjalnych (por. S. 61a). Ten temat był bardzo szeroko omawiany na ostatnim Konwencie Generalnym. Zatwierdzono je jako możliwość a nie obowiązek: *Każda Prowincja może zaproponować Normy prowincjalne... Normy te są przedkładane do zatwierdzenia Przełożonej Generalnej wraz z jej Radą* (por. S. 61a; por. K. 66e).

Konstytucje i Statuty wymagają, by każda Prowincja zaproponowała Przełożonej Generalnej metodę udziału Sióstr w ustanawianiu Wizytorki i Radnych Prowincjalnych (por. K. 73b, 76a, S. 54, 57a). Ta zaproponowana i zatwierdzona metoda stanie się Normą prowincjalną, podobnie jak jest to możliwe w przypadku innych decyzji prowincjalnych, można je dołączyć do Projektu Prowincjalnego jako aneks.

Jakie jest właściwe rozumienie wyrażenia: każda Prowincja może zaproponować metodę opracowania Norm prowincjalnych? (por. S. 61a). Co w tym przypadku oznacza słowo Prowincja? Są to wszystkie Siostry, ale nie zapominajmy, że po konsultacji całej

Prowincji, Wizytatorka wraz z Radą powinna dokonać rozeznania i przesłać Normy Przełożonej Generalnej i jej Radzie celem zatwierdzenia ich. Statut 61 b precyzuje, w jaki sposób będą przygotowywane Normy: *zwykle po dyskusji podczas Konwentu Prowincjalnego; w innych przypadkach, Wizytatorka wraz z Radą może zredagować Normy po konsultacji Sióstr.*

Ta fisza zawiera wiele aspektów prawnych, ponieważ dotyczy kwestii wynikających z Prawa powszechnego, albo też prawo powszechne wymaga, by dane kwestie zostały sprecyzowane w prawie własnym Zgromadzenia. Przy takiej obfitości aspektów prawnych, by zachować pewną równowagę, trzeba równocześnie wziąć pod uwagę *Zasady ogólne zarządzania* (por. K. 60-63) i wyjaśnienia, jakie znajdowały się w poprzedniej fiszy, ponieważ mówi ona o trzech poziomach zarządzania: generalnym, prowincjalnym i lokalnym. W ten sposób elementy charyzmatyczne będą duszą i sensem elementów prawnych, zaś to, co prawne będzie wsparciem dla tego, co charyzmatyczne. Obydwa te aspekty przyczynią się do rozumienia władzy jako służby, której zadaniem jest zachowywanie i stymulowanie wierności Zgromadzenia jego duchowi i misji, jaką pełni w Kościele.

### **III. KILKA PUNKTÓW DLA UŁATWIENIA REFLEKSJI OSOBISTEJ I WYMIANY WE WSPÓLNOCIE (POMIĘDZY WSPÓLNOTAMI LUB NA PŁASZCZYŹNIE PROWINCJI...)**

- **Niech Siostry porównają odnowione Konstytucje z Konstytucjami z 1983 i przyjrzą się wprowadzonym zmianom w zakresie artykułów omawianych w powyższej fiszy.**
- **Relacje między Zarządem prowincjalnym i Wspólnotami lokalnymi: na jakie aspekty Zarząd prowincjalny powinien zwracać uwagę w odniesieniu do wspólnot lokalnych. Na jakie aspekty wspólnoty lokalne powinny położyć nacisk w odniesieniu do Zarządu prowincjalnego?**
- **Wzmocnienie poczucia przynależności do Prowincji oznacza wzmocnienie poczucia przynależności do Zgromadzenia. Co możemy uczynić osobiście i na płaszczyźnie wspólnoty, by wzmocnić poczucie przynależności do Prowincji?**

**Czy konsultacje są dla Sióstr wprowadzeniem w życie współodpowiedzialności i współuczestnictwa?**

Ojciec Javier ALVAREZ

*Dyrektor Generalny*

Ojciec Fernando QUINTANO CM



# **OJCIEC J.ALVAREZ, DYREKTOR GENERALNY**

## **Myśli na rekolekcje miesięczne**

**„Jak wielkie jest Twoje Imię Panie po całej ziemi !”**

(Ps 8,2)

Dzień rekolekcji miesięcznych to chwila oddechu, zaczerpnięcia świeżego powietrza i odejścia od licznych zajęć (por. K. 21 d). Jest to jakby wejście do ogrodu pełnego zieleni, by przyjrzeć się naszemu życiu, realizowanemu pod uważnym i czułym spojrzeniem Boga, zatrzymanie się na drodze służby Ubogim. Jest to pożyteczny dzień. Przypomina nam, kim jest Ten, kto podtrzymuje nasze życie, jaki jest sens naszej codziennej pracy.

Psalm 8 jest pieśnią na cześć Boga Stwórcy, (gdy *patrzę na Twe niebo, dzieło palców Twoich...*). Każdy z nas ma takie miejsca, na które lubi patrzeć, miejsca przyciągające, miejsca marzeń, drogi, które sprawiają, że jak gdyby zlewamy się w jedno z wybujałą naturą i kierujemy nasz wzrok w stronę pól i horyzontu, łączącego ziemię z niebem. Wracając do tych wspomnień, można przeżyć dzień rekolekcji i odczuć pełną dobroci obecność Boga. Natura zawsze była i jest księgą, która najlepiej mówi o Bogu. Jedyłą konieczną rzeczą jest umiejętność czytania.

### **NATURA STAWIA NAM PYTANIA**

Codzienny rytm życia nie pozostawia zbyt wiele czasu na stawianie zasadniczych pytań. Niektóre z nich przychodzą nam na myśl, gdy kontemplujemy naturę i gdy odprawiamy rekolekcje. W końcu rekolekcje bardzo przypominają naturę, samotną przechadzkę po wiejskiej drodze, gdzie otoczenie jest pełne ciszy, duch się uspokaja i zwraca ku „innym sprawom”. Rekolekcje to prawdziwa ekologiczna przestrzeń.

Stworzenie, na początku nie daje nam odpowiedzi gdyż w pierwszej chwili dostrzegamy tylko jego upartą i milczącą obecność, jego cykliczny rytm. Co 24 godziny powtarza się krótki czas dnia. Co 365 dni, zaczyna się długi etap roku. Nadchodzi wiosna, potem lato, dojrzewa jesień, a zima kończy ten cykl zniżając temperaturę aż do poziomu śmierci, by znowu potem wiosna mogła obudzić życie. W epoce kultury wiejskiej, ten naturalny rytm wyznaczał rytm życia ludzi: światło lub ciemność odpowiadały pracy lub odpoczynkowi. Nawet rok liturgiczny był naznaczony rytmem natury.

Jednakże, gdy przyglądamy się naturze, gdy staramy się wejść w porządek stworzenia, budzą się w nas zasadnicze pytania: kto stworzył morze? Dlaczego istnieją gwiazdy? W jaki

sposób utworzył się dany krajobraz? Jaki jest sens ludzkiego życia? Dlaczego istnienie każdej istoty żywej jest ograniczone? Czy istnieje inne życie?...

Oto nasza podstawowa troska: szukać, czy poza naszym otoczeniem, które czasem ujmuje nas nieprzeniknionym pięknem, istnieje Bóg. By korzystać ze stworzenia, trzeba długo zastanawiać się nad podobnymi pytaniami. Nie zapominajmy, że jeżeli wierzymy w Boga istniejącego w świecie, logicznym jest byśmy szukali Go właśnie tam, byśmy nie uważali, że stworzenie jest pozbawione Jego obecności. „Nieuchronne” pytania dają nam możliwość poważnej kontemplacji natury, widzenia jej od wewnątrz.

## **NATURA BUDZI W NAS ŻYCIE I WIARĘ**

Wszystko, co istnieje (rzeka, kwiat, kamień, drzewo, ptak) to autentyczny list podpisany przez Boga. Gdy inteligencja bez żadnych uprzedzeń kontempluje naturę wtedy stwierdza, że to Bóg stworzył słońce, księżyc, morze, gwiazdy, ryby i ptaki. To Bóg poprzez swoje tchnienie stworzył człowieka. Następnie stwierdził, że wszystko, co uczynił było *bardzo dobre* (Rdz 1, 31). Całe stworzenie jest na obraz Boga. Poprzez Wcielenie i Zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa, Bóg jest obecny w świecie jeszcze bardziej niż w dziele stworzenia. Dlatego, wraz z św. Pawłem możemy powiedzieć, że stworzenie uczestniczy w chwale Pana Zmartwychwstałego.

Nie wystarczy kochać natury, cieszyć się zachodami słońca lub odbywać górskie wspinaczki by odnaleźć Boga. Trzeba jeszcze mieć sakramentalną zdolność odczuwania, to znaczy zdolność postrzegania, że każda rzeczywistość odkrywa przed nami tajemnicę Boga. Chodzi o widzenie wychodzące poza to, co materialne. W ten sposób możliwe jest, by najbardziej banalne czynności (oddychanie, deptanie mokrej trawy, picie szklanki wody, kontemplowanie gwiazd, ścinanie żywopłotu, podlewanie trawy w ogrodzie, troska o róże, sadzenie pomidorów, pływanie w morzu, zbieranie czereśni, spoglądanie przez okno na padający deszcz) stały się prawdziwym doświadczeniem wiary. Będą nim w takim stopniu, w jakim napelnia nas wielką radością. Logika jest jasna: gdy dana osoba spotyka Boga, najpierw odczuwa radość, a potem pokój. W konsekwencji, ten kto patrzy na naturę w całej jej głębi, będzie miał te same odczucia.

## **NATURA SPRAWIA,**

## **ŻE NASZE USTA WYPOWIADAJĄ SŁOWA UWIELBIENIA**

Ten, kto rozpoznał Boga w stworzeniu, zdolny jest, by Go chwalić i cieszyć się Jego dziełami. Franciszek z Asyżu doszedł do tego, po okresie wielkiego oczyszczenia. W swoim *Kantyku stworzenia* potrafił wypowiedzieć chwałę Boga w stworzeniu, we wszystkich Jego dziełach: słońce (*Twoim jest symbolem o Najwyższy*), księżyc (*ze swoim słabym światłem*), gwiazdy (*jasne, cenne i piękne*), ziemia (*pełna błogosławieństwa*)...

Wielbimy Boga nie tylko, gdy dostrzegamy odbicie Jego chwały w pięknie Jego dzieł, ale także, gdy usiłujemy *uchwycić naszymi małymi dłońmi Jego mocne dłonie*. Stworzenie, w procesie nieustannej ewolucji, to także dzieła człowieka, ponieważ jest on nie tylko naturą, ale i kulturą. Miasto ze swoimi drapaczami chmur, autostrady, przedmieścia, hałas i światła

neonów, to symbole ludzkiej kultury. Tutaj także, nawet jeśli jest to trudniejsze, jesteśmy wezwani, by rozpoznać ślady Boga i cieszyć się Jego obecnością. Możemy, więc stworzyć nowoczesną wersję *Kantyku* Franciszka. Możemy na przykład powiedzieć: „Bądź uwielbiony panie za samochód (*który jest szybszy niż ludzkie nogi*), za fotokopiarkę (*która jest ścisła, dokładna, czysta i cicha*), za lekarstwa (*tak małe a tak bardzo skuteczne pomagające na migrenę i na wrzody żołądka*), za pralkę, za piekarnik i mikrofalówkę, (*które ułatwiają nam życie*), za telefon, za podnośnik dla chorych, którym podnosi się starsze osoby, za dźwigi, które usuwają witryny w sklepach. Za naszego brata telewizor, z całym bogactwem kolorów, który jest jasny i radosny bądź uwielbiony Panie. Za młodszego brata, czyli nowy komputer, który jest użyteczny i fascynujący bądź uwielbiony Panie!

Stworzenie, to nie tylko całość rzeczy stworzonych przez Boga i/lub człowieka. Stworzeniem jest także byt ludzki. Szczególnie byt ludzki, „król stworzenia”, czereśnia na torcie świata. *Uczyniłeś go niewiele mniejszym od aniołów* jak czytamy w szóstym wersecie ósmego psalmu. W całości stworzenia, ulubionymi stworzeniami Boga są Jego dzieci, najsłabsze i bezbronne. Są nimi ubodzy. Jeśli człowiek jest na „obraz Boga”, Ubogi jest nim w największym stopniu. W kontakcie z Ubogimi, w sposób spontaniczny i naturalny, z naszego wnętrza powinna wypływać modlitwa uwielbienia. Odnośnie tego św. Franciszek i św. Wincenty myśleli podobnie.

## **MODLITWA OSOBOISTA I WYMIANA WSPÓLNOTOWA**

- **Medytacyjna lektura kilku tekstów biblijnych: Ps. 8; Dn 3, 57-88.56 (kantyk trzech młodzieńców), Mt 6, 25-34 lub Łk. 12, 12; 22-34**
- **Czy z łatwością odkrywam Boga w naturze? W rzeczach stworzonych przez człowieka? Czy jestem zdolny do modlitwy patrząc na całe stworzenie?**
- **Czy kontakt z człowiekiem a zwłaszcza Ubogim prowadzi mnie do Boga?**

O. Javier Alvarez, CM  
*Dyrektor Generalny*

# Aktualne Wyzwania

## Migracja w świetle Pisma Świętego

Notatki z konferencji Kardynała Hamao

### WPROWADZENIE

Wraz z wami pragnę się zastanowić przede wszystkim nad trzema fragmentami z Pisma Świętego, które niekoniecznie dotyczą migracji, ale które wydają mi się zasadnicze.

Rodzaj ludzki stanowi całość

Pierwszy fragment pochodzi z Księgi Rodzaju z rozdziału o stworzeniu. W ciągu pięciu dni Bóg napęłnia całą ziemię wszystkim, co się na niej znajduje, szóstego dnia stwarza człowieka. **W Księdze Rodzaju 1, 27-28 czytamy:** „Stworzył więc Bóg człowieka na swój obraz, na obraz Boży go stworzył. Stworzył mężczyznę i niewiastę. Po czym Bóg im błogosławił, mówiąc do nich: *Bądźcie płodni i rozmnażajcie się, abyście zaludnili ziemię i uczynili ją sobie poddaną; abyście panowali nad rybami morskimi, nad ptactwem powietrznym i nad wszystkimi zwierzętami pełzającymi po ziemi*”. Tekst biblijny mówi dalej: „Mężczyzna dał swojej żonie imię Ewa (*Życie*), bo ona stała się matką wszystkich żyjących.”<sup>1</sup>

Św. Paweł przemawiając na areopagu powtarza: „On z jednego człowieka wyprowadził cały rodzaj ludzki, aby zamieszkiwał całą powierzchnię ziemi. Określił właściwe czasy i granice ich zamieszkania...”<sup>2</sup>

Z tego fragmentu wynika, że „rodzaj ludzki stanowi całość”, jest jednością, ponieważ ma wspólny początek. Nieco później, św. Paweł w swojej przedmowie stwierdza, że Bóg jest Ojcem wszystkich ludzi: „Bo w Nim żyjemy, poruszamy się i jesteśmy, jak też powiedzieli niektórzy z waszych poetów: *Jesteśmy bowiem z jego rodu...*”<sup>3</sup>

Jeśli każdy człowiek jest dzieckiem Boga, ludzkość może być uważana za rodzinę wszystkich mężczyzn i kobiet, sióstr i braci Jezusa Chrystusa, Syna Bożego i naszego Brata. W tej perspektywie możemy powiedzieć, że migranci i ci, którzy nimi nie są, tworzą jedną rodzinę. Wszyscy członkowie rodziny mają takie samo prawo do posiadania dóbr rodzinnych. Jest to podstawowa zasada „powszechnego przeznaczenia dóbr”, do której odwołuje się nauka

---

<sup>1</sup> Rdz 3, 20

<sup>2</sup> Dz 17, 26

<sup>3</sup> Dz 17, 28-29

społeczna Kościoła. Na tej podstawie, ludzka solidarność i miłość nie powinna wykluczać nikogo z tej wielkiej różnorodności osób, kultur i ludów ziemi.<sup>4</sup>

Pierwszą rzeczą, o jakiej powinniśmy pamiętać w relacjach z migrantami i osobami przemieszczającymi się jest świadomość, że są oni naszymi braćmi i siostrami, że winniśmy ich darzyć uczuciem i szacunkiem. Oni są nie tylko osobami w potrzebie, wobec których okazujemy uprzejmość, ale także członkami naszej rodziny, z którymi mamy obowiązek dzielić się tym, co posiadamy.

### **Chrystus obecny w najmniejszych**

W Ewangelii o Sądzie Ostatecznym, Chrystus oznajmia, że sposób, w jaki traktujemy każdego człowieka, a zwłaszcza tego najmniejszego odnosi się również do Niego samego. Służąc migrantom, służymy samemu Chrystusowi. Nasze działania, myśli i postawy względem migrantów, uważa On za oddane Jemu samemu.

### **Jedno Ciało w Chrystusie**

My, którzy zostaliśmy ochrzczeni, tym bardziej należymy do siebie nawzajem i to w sposób jeszcze bardziej intymny niż członkowie rodziny: „*jesteśmy członkami tego samego Ciała*”, mówi św. Paweł w Liście do Koryntian<sup>5</sup>.

Wszyscy chrześcijanie tworzą jeden organizm, Kościół, który nie jest stowarzyszeniem, ale jednością. Tworzy jedno Ciało. Takie jest przeznaczenie, ku któremu Bóg prowadzi cały rodzaj ludzki: *aby wszystko na nowo zjednoczyć w Chrystusie jako Głowie<sup>6</sup>*, tego Ciała. Jeśli nie zatroszczę się o migranta, nie zatroszczę się o Ciało Chrystusa, a więc o siebie samego. W takim stopniu, w jakim troszczę się o to ciało, będące Ciałem Chrystusa, opiekuję się Chrystusem lub nie.

## **MIGRACJA: PRZEMIESZCZANIE SIĘ I SZANSA**

### **W Księdze Rodzaju**

1 – Migracja jest dawnym zjawiskiem, spotkanym już w ogrodzie Eden. Wszyscy wiemy, że w pewnym momencie, Adam i Ewa opuścili ogród. Motywy ich odejścia są inaczej interpretowane w dwóch różnych tekstach biblijnych.

W Księdze Rodzaju 1, 28-29 czytamy, że po stworzeniu człowieka, mężczyzny i kobiety: Po czym Bóg im błogosławił, mówiąc do nich: „*Bądźcie płodni i rozmnażajcie się, abyście zaludnili ziemię...Oto wam daję wszelką roślinę przynoszącą ziarno po całej ziemi i wszelkie drzewo, którego owoc ma w sobie nasienie: dla was będą one pokarmem.*”

Później, po Potopie, Bóg powtórzył to polecenie Noemu: „*Bądźcie płodni i mnożcie się, abyście zaludnili ziemię...Wszystko co się porusza i żyje, jest przeznaczone dla was na pokarm, tak jak rośliny zielone daję wam wszystko.*”<sup>7</sup>

Na podstawie tych dwóch fragmentów migracja może być uważana za misję od Boga, by „panować” nad ziemią, oczywiście bez naruszania harmonii natury. Człowiek i jego potomkowie mieli opuścić Eden, by iść wszędzie i zaludniać planetę, zapewnić jej utrzymanie.

---

<sup>4</sup> por. KKK 361

<sup>5</sup> 1 Kor 12-13, 27

<sup>6</sup> por. Ef 1, 10

<sup>7</sup> Rdz 9, 1, 3

nie, rozwój, przekształcanie i w końcu doprowadzenie do ostatecznego zjednoczenia całego stworzenia.

2 – W trzecim rozdziale Księgi Rodzaju, Bóg mówi mężczyźnie i kobiecie o owocach z drzewa, które są w środku ogrodu: „*Nie wolno wam jeść z niego*”<sup>8</sup>, ale oni nie słuchają, Jahwe upomina ich i mówi do mężczyzny: „*Przeklęta niech będzie ziemia z twego powodu: w trudzie będziesz zdobywał od niej pożywienie dla siebie po wszystkie dni twego życia. Cierń i oset będzie ci ona rodziła, a przecież pokarmem twym są płody roli*”<sup>9</sup> Dlatego Pan Bóg wydalil go z ogrodu Eden, aby uprawiał tę ziemię, z której został wzięty.”<sup>10</sup>

W tym fragmencie migracja i wygnanie, widziane są jako kara Boża spowodowana nieposłuszeństwem człowieka. Człowiek wyrzucony z raju musi cierpieć i ciężko pracować na swój codzienny chleb.

Ten fragment ma związek z wydarzeniem, w dolinie kraju Szinar, zwanej Babel. Ludzie, którzy „*mieli jedną mowę, czyli jednakowe słowa*”<sup>11</sup>, powiedzieli sobie: „*Chodźcie zbudujemy sobie miasto i wieżę, której wierzchołek będzie sięgał nieba*”<sup>12</sup>. Ta ich nierozumna pycha powoduje, że Jahwe miesza ich języki i rozprasza ich po całym świecie. Przerwywają budowę miasta<sup>13</sup>. Ta migracja jest wyraźną karą Jahwe.

Jakie wnioski możemy wysnuć z tych dwóch sposobów podejścia do migracji?

- 1- Jest ona widziana jako narzędzie realizacji planów Boga nad ludzkością i niezależnie od naszych niewierności i błędów, wola Boga ostatecznie zawsze się spełni. Bóg nie pozwala, by nasze błędy powstrzymały Jego plany, ale w swoim nieskończonym Miłosierdziu wykorzystuje je do zrealizowania swojego projektu.
- 2- Wypełnienie opatrnościowego planu Boga, często oznacza dla nas wiele cierpienia (por. plan Zbawienia), ale ostatecznie Bóg zawsze zwycięża.

Te dwa sposoby widzenia migracji dotyczą również współczesnego zjawiska migracji.

#### 1- Aspekt negatywny

Przemieszczanie się pociąga za sobą wiele cierpień migrantów. Nawet mobilność, która jest w pełni chciana pociąga za sobą wykorzenienie. Migrant opuszcza znane sobie otoczenie i stara się zintegrować z nowym środowiskiem, gdzie język, zwyczaje, tradycje, kultura, mentalność, żywność są inne. Sposoby zachowania i działania są także inne, dlatego istnieje ryzyko, że zostanie źle zrozumiany i niewłaściwie oceniony.

Wiele osób zmuszonych jest do opuszczenia kraju z powodu wojen, prześladowań, głodu, katastrof naturalnych. Nawet, jeśli nie ma tych skrajnych sytuacji, niektórzy wyjeżdżają, ponieważ chcą żyć w godnych warunkach, dobrobycie i bezpieczeństwie. Te osoby poszukują przyszłości i lepszych warunków życia.

---

<sup>8</sup> Rdz 3, 3

<sup>9</sup> Rdz 3, 17-18

<sup>10</sup> Rdz 3, 23-24

<sup>11</sup> Rdz 11, 1

<sup>12</sup> Rdz 14, 1

<sup>13</sup> Rdz 7-9

## 2 – Aspekt pozytywny

Migracja jest drogą nadziei, poszukiwaniem lepszej przyszłości dla siebie i swojej rodziny, szans na uniknięcie niebezpieczeństw, na odnalezienie praw. Umożliwia życie w wolności, wykorzystanie talentów i zdolności oraz dzielenie się nimi. Zadaniem duszpasterstwa jest, by nie zapewniać tylko pomocy materialnej i duchowej, ale pomóc migrantom w wykorzystaniu ich zdolności w służbie innym, by w pełni mogli zrealizować plan Boga w swoim życiu.

### Migracje Patriarchów

Wędrowny charakter ludu wybranego jest szczególnie widoczny w przymierzu zawartym z Abrahamem: „*Pan rzekł do Abrama: Wyjdź z twojej ziemi rodzinnej i z domu twego ojca do kraju, który ci ukazę*”.

Jahwe ukazuje się jeszcze Izaakowi, synowi Abrahama, by prowadzić go w jego wędrowce i wskazać mu, gdzie powinien się zatrzymać: „*Gdy w kraju nastął głód, drugi z kolei...Izaak powędrował do Abimeleka, króla filistyńskiego, do Geraru. Ukazał mu się bowiem Pan i rzekł: Nie idź do Egiptu, lecz zatrzymaj się w tym kraju, który ci wskażę. Zamieszkał w tym kraju, a Ja będę z Tobą, będę ci błogosławił. Bo tobie i twemu potomstwu oddaję wszystkie te ziemie...Tak więc Izaak zamieszkał w Gerarze*”.<sup>14</sup> Następnie Jahwe ukazuje się we śnie Jakubowi synowi Izaaka. Podczas gdy wędrował w poszukiwaniu żony, gdy zaszło już słońce, znalazł kamień, który podłożył sobie pod głowę i zasnął. Bóg powiedział mu: „*Ziemię, na której leżysz, oddaję tobie i twemu potomstwu. A potomstwo twe będzie tak liczne jak proch ziemi, ty zaś rozprzestrzenisz się na zachód i na wschód, na północ i na południe; wszelkie plemiona ziemi otrzymają błogosławieństwo przez ciebie i przez twych potomków*”.<sup>15</sup>

Jahwe wzywa również Abrahama i prosi go, by opuścił ziemię ojców, obiecuje mu również, że będzie ojcem wielkiego narodu. Chodzi tu o plan Boga. By go zrealizować, Jahwe chce stworzyć nowy lud, lud, który będzie uznawał Go jako Boga, i postępował według Jego przykazań.

### Wyjście z Egiptu<sup>16</sup>

Wyjście stanowi dla Izraela i Narodu Wybranego najważniejsze wydarzenie, jest to ucieczka i marsz przez pustynię. Jest to migracja całego narodu wyzwolonego z niewoli. Pośrodku wszystkich zmiennych kolei losu, Jahwe jest zawsze z nimi ( Wj 13, 21). W ciągu 40 lat Jahwe prowadzi swój naród wybrany przez pustynię, usiłując ukształtować nowy lud, lud, który należy do Niego. Daje mu swoje przykazania, zawiera z nimi przymierze. Lecz ten lud nie jest Mu wierny. Mimo tego, Jahwe dochowuje danej obietnicy i prowadzi lud do ziemi obiecanej.

### Nowy Lud

Współczesna migracja jest czymś znaczącym w mieszaniu się kultur, religii, wierzeń. Może ona być ubogaceniem w takiej mierze, w jakiej kontakt między różnymi populacjami otwiera jednych na drugich. Może jednak być także źródłem napięć spowodowanych nowymi wymaganiami miejscowej tożsamości.<sup>17</sup> W tym kontekście, *Bóg wędruje* wraz z migrantami,

---

<sup>14</sup> Rdz 26, 1-6

<sup>15</sup> por. Rdz 28, 10-11, 13-15

<sup>16</sup> EMCC 14

<sup>17</sup> EMCC 35

pośrodku danej wspólnoty, by wypełnić swoje plany dotyczące ludzkości, to znaczy stworzyć swój lud, gdzie nikt nie jest wyłączony, nie dlatego, że są potomkami Abrahama, ale dlatego, że tworzą jedno Ciało Jezusa Chrystusa. Ten nowy lud ma nowe prawo: Prawo Miłości dane przez Ducha Boga<sup>18</sup>.

Obecnie ważnym zadaniem duszpasterskim jest pokonywanie drogi wraz z migrantami, by odnaleźli swoje miejsce w nowym ludzie Bożym, ponieważ każdy, nawet, jeśli o tym nie wie, ma przeznaczenie nadane przez Boga.

### **Katoliccy migranci**

Ważnym jest, by głosić Słowo Boże katolickim migrantom, by pomóc im zastosować je w codziennym życiu<sup>19</sup>. Jeśli przygotowujemy ich do sakramentów, wtedy znajdują siłę do przeżywania swojego powołania ochrzczonych pośród świata, który nie ułatwia prawdziwego życia chrześcijańskiego. Dobrze uformowani katoliccy migranci, którym się towarzyszy, mogą stać się świadkami i narzędziem ewangelizacji w miejscach, gdzie chrześcijaństwo nie jest znane<sup>20</sup>.

### **Dialog**

W świecie migrantów, chrześcijanie wszystkich Kościołów i wspólnoty eklezjalne żyją obok siebie. Są w relacji z niechrześcijanami i innymi wierzeniami religijnymi. W przeszłości istniały między nimi napięcia, trwające jeszcze do dziś. Najlepszym na to antidotum jest dialog na wszystkich poziomach: dialog ekumeniczny między różnymi Kościołami i wspólnotami eklezjalnymi, dialog między religiami, dialog między kulturami, dialog z niewierzącymi. Jest to proces prowadzący do uznania wspólnych wartości i rozwijania postawy szacunku wobec różnic.<sup>21</sup> Stanowi to jeszcze jedno zadanie duszpasterskie. (*por. Erga migrantes caritas Christi nr 56-50*).

### **Głoszenie Ewangelii**

Taki dialog nie może opierać się na obojętności religijnej.<sup>22</sup> Jako chrześcijanie jesteśmy zobowiązani do dawania czytelnego świadectwa nadziei, która jest w nas.<sup>23</sup>

Migranci katolicy powinni być tak przygotowani, by nie tylko prowadzić rzeczywisty dialog, ale także, by z pełnym szacunkiem proklamować Ewangelię.<sup>24</sup> Jest to najważniejszy aspekt działania duszpasterskiego w stosunku do migrantów: współpracować w wypełnianiu Planu Bożego wobec ludzkości: czynić Nowy Lud, Jego Lud, jeden Lud w Jezusie Chrystusie.

### **Przyjmowanie cudzoziemców**

STARY TESTAMENT mówi często o przyjmowaniu cudzoziemców. Jednym z najbardziej znanych jest epizod z Mamre<sup>25</sup>, kiedy Abraham przyjął w gościnę trzech tajemniczych młodzieńców, którzy zatrzymali się przed jego namiotem.

---

<sup>18</sup> Mt 22; 34-40, Rz 13, 10

<sup>19</sup> por. EMCC, JPR Art. 1& 1

<sup>20</sup> por. EMCC 51

<sup>21</sup> por. tamże 34-36; 56-59; 69

<sup>22</sup> *Novo Millennio Ineunte*, nr 56

<sup>23</sup> tamże

<sup>24</sup> por. EMCC, 3,9,59,69



Przywilej! Słowa powitania Abrahama ukazują, że przyjmowanie cudzoziemców jest przywilejem (Rdz 18). Jeden z cudzoziemców obiecał syna jego żonie Sarze i za rok urodził się Izzak. Zapewnienie opieki! Kiedy Abraham i Lot przyjęli w gościnę dwóch ludzi z Sodomy, ludność miasta domagała się, żeby ich odesłać. Powiedział im Lot: „*niczego nie czynicie tym ludziom, bo przecież są oni pod moim dachem!*”<sup>26</sup> Przyjęcie cudzoziemca, oznacza także ochronę. „*Nie będziesz gnębił i nie będziesz uciskał cudzoziemców, bo wy sami byliście cudzoziemcami w ziemi Egipskiej*”<sup>27</sup>. „*Jeżeli w waszym kraju osiedli się przybysz, nie będziesz go uciskać. Przybysza, który się osiedli wśród was, będziecie uważać za obywatela. Będziesz go miłował jak siebie samego, bo i wy byliście przybyszami w ziemi egipskiej*”<sup>28</sup>. „*Pan miłuje cudzoziemca, udzielając mu chleba i odzienia. Wy także miłujcie cudzoziemca, boście sami byli cudzoziemcami w ziemi egipskiej*”<sup>29</sup>. Jahwe uważa cudzoziemca za swojego gościa i wymaga od Izraelitów zrozumienia ich niepewnej sytuacji, ponieważ oni sami przeżyli takie doświadczenie w Egipcie.

NOWY TESTAMENT idzie jeszcze dalej. Chrystus zwiększył kryteria miłości poprzez swój najwyższy przykład: „*abyście się wzajemnie miłowali, tak jak Ja was umiłowalem*”<sup>30</sup> i „*Nikt nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich*”<sup>31</sup>. Wiemy jak Chrystus nas umiłował: przez swoje cierpienie i Śmierć na Krzyżu. To jest miara, jaką Chrystus proponuje swoim uczniom: „*Miłujcie waszych nieprzyjaciół i módlcie się za tych, którzy was prześladują; tak będziecie synami Ojca waszego, który jest w niebie; ponieważ On sprawia, że słońce Jego wschodzi nad złymi i nad dobrymi, i On zsyła deszcz na sprawiedliwych i niesprawiedliwych*”<sup>32</sup>.

## ZAKOŃCZENIE

Pozwólcie, że te refleksje na temat migracji oparte na Piśmie Świętym zakończę przypomnieniem przypowieści o Dobrym Samarytaninie. Gdy ktoś zapytał Jezusa „*Kto jest moim bliźnim?*”, On opowiedział tę właśnie przypowieść. Kto okazał się bliźnim człowieka Ubogiego, będącego ofiarą zbójców? Nie był to ani kapłan, ani Lewita posługujący w świątyni, ale podróżny Samarytanin, migrant należący do ludu znienawidzonego przez Żydów. Czego nas uczy ta przypowieść, nas działających w duszpasterstwie migrantów? Mówi nam, że w Królestwie Niebieskim liczy się tylko miłość i że migranci mogą nas w tym prześcignąć. Nasza misja wobec nich powinna pozwolić im na pełne wyrażenie miłości, jaką Duch Święty złożył w ich sercach.

Kardynał Stephen Fumio HAMAO

*Przewodniczący Papieskiej Rady ds. Duszpasterstwa Migrantów  
i Podróżnych*

---

<sup>25</sup> por. Rdz 18

<sup>26</sup> Rdz 19, 8

<sup>27</sup> Wj 22,20

<sup>28</sup> Kpł 19, 33-34

<sup>29</sup> Pwt 10, 18-19

<sup>30</sup> J 13, 34

<sup>31</sup> J 15, 13

<sup>32</sup> Mt 5, 44-45

# Migracja w świetle Społecznej Nauki Kościoła

Notatki z konferencji Kardynała Hamao

## WPROWADZENIE

Społeczna Nauka Kościoła tłumaczy wydarzenia ludzkiego życia w świetle Ewangelii i jest narzędziem mediacji między orędziem Ewangelii a problemami spotykanymi w codziennym życiu społeczeństwa. Uświadamia ona ludziom to, co jest prawdziwie dobre dla człowieka i dla społeczeństwa, według Bożego Planu względem nich i pobudza do działania w takim właśnie poczuciu świadomości.

Nauka społeczna Kościoła przedstawia kilka zasad fundamentalnych :

- Transcendentna godność osoby ludzkiej zarówno jednostki jak i społeczeństwa. Z tej godności wypływają prawa ludzkie i odpowiedzialność.
- Godność pracy ludzkiej
- Dobro wspólne
- Powszechne używania dóbr
- Zasada pomocniczości
- Konieczność udziału wszystkich w rozwijaniu dobra wspólnego
- Życie w solidarności.

## MIGRACJA A SPOŁECZNA NAUKA KOŚCIOŁA

Wychodząc z tej perspektywy, spróbujmy teraz przeanalizować kilka etycznych aspektów zjawiska migracji.

W pierwszej konferencji wspominałem o różnych przyczynach migracji : niemożliwość bezpiecznego życia we własnym kraju, ubóstwo, naruszanie praw człowieka, nierówność szans, koncentracja bogactw w rękach jednej małej grupy społecznej, wojna, przemoc, prześladowanie, głód, katastrofy naturalne. Gdy zjawiska te mają miejsce, ludność zaczyna się przemieszczać. Doprowadza nas to do pierwszego punktu : prawo do nieemigrowania.

### Prawo do nieemigrowania

W *Pacem in Terris*, Jan XXIII potwierdza prawo każdej jednostki do pozostania w swoim własnym kraju. Chodzi o prawo do wzrastania na rodzinnej ziemi. Każda forma migracji zakłada nieuniknione cierpienie spowodowane faktem wykorzenia, który pociąga za sobą : odmienną mentalność, inne sposoby działania, język, sposób odżywiania się...

Fakt, że tylko niektórzy mieszkańcy czują się zmuszeni do emigrowania wskazuje na niesprawiedliwość i nierówność społeczną. Nie wszyscy mają dostęp do dóbr ziemi, które są przeznaczone dla wszystkich. W 2004 roku, z okazji Światowego Dnia Migranta i Uchodźcy, Jan Paweł II stwierdził:

„Tworzyć konkretne warunki sprzyjające pokojowi znaczy — w odniesieniu do migrantów i uchodźców — poważnie zadbać o zabezpieczenie przede wszystkim prawa do nieemigrowania, to znaczy do godnego życia w pokoju we własnej ojczyźnie. Poprzez rozsądną politykę władz lokalnych i ogólnokrajowych, handel oparty na relacjach bardziej partnerskich oraz solidarną współpracę międzynarodową należy zadbać o to, aby każdy kraj mógł zapewnić swoim mieszkańcom nie tylko wolność wyrażania poglądów i swobodę poruszania się, ale także możliwość zaspokojenia podstawowych potrzeb, takich jak wyżywienie, zdrowie, praca, mieszkanie, wykształcenie; niemożliwość zaspokojenia owych potrzeb zmusza wielu ludzi do emigracji”.

W 1974 roku orędzie papieskie dotyczące migracji światowej, dobitnie przypomniało krajom ich odpowiedzialność za to, by nie dopuszczać do przymusowego opuszczania swojego kraju.

Pierwszym zadaniem pasterskim jest działanie na poziomie informacyjnym. W rzeczywistości wielu potencjalnych migrantów marzy o wyjeździe do kraju mlekiem i miodem płynącym, który poznali poprzez telewizję lub błędne informacje, głoszone przez werbujących do pracy za granicą. Ważne jest zatem, by udzielać, potencjalnym migrantom, prawdziwych informacji na temat rzeczywistości kraju ich przeznaczenia, realnych możliwości i niemożliwości, niebezpieczeństw, na które się narażają. Lepiej jest zapobiegać niż leczyć.

### **Prawo do emigrowania i imigrowania**

Niestety, zachodzą sytuacje, zmuszające do opuszczenia ojczyzny. Powszechna Deklaracja Praw Człowieka mówi: *“Wszyscy mają prawo do opuszczania swojego kraju i do powrotu do niego”*.

*Pacem in Terris* potwierdza prawo do emigracji do innego kraju i osiedlenia się w nim. Dlatego zadaniem władz jest przyjęcie migrantów na miarę możliwości ich kraju. Wyklucza to wyjazdy z spowodowane problemami sądowymi w materii kryminalnej.

### **Przyjęcie i solidarność**

Kościół uważa, że narody bogate mają obowiązek *“przyjmować, o ile to możliwe obcokrajowców poszukujących bezpieczeństwa i środków do życia, których nie mogą znaleźć w kraju rodzinnym.”*<sup>21</sup> Wynika to z prawa do powszechnego używania dóbr: osoba w potrzebie ma prawo szukać ich (dóbr) tam, gdzie może je znaleźć.

W *Populorum Progressio*, Paweł VI wzywał rządzących do przyjmowania migrantów, mobilizował rodziny i instytucje do udziału w tym przyjmowaniu.

*Erga migrantes caritas Christi*<sup>22</sup> stwierdza: *„Cały Kościół w kraju, który przyjmuje migrantów powinien poczuwać się do zaangażowania w to, co dotyczy imigrantów”*.

Dzięki pomocy służb społecznych i duszpasterskich, ludność lokalna powinna być świadoma złożoności problemów migracji i konieczności przeciwstawienia się podejrzeniom, nieufności i uprzedzeniom wobec obcokrajowców. Trzeba znaleźć odpowiednie środki, by lepiej rozumieć znaczenie przyjmowania w świadomości chrześcijańskiej. Przyjmowanie to opiera się na miłości Chrystusa, który mówi: *„Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili”* (Mt 25,40).

---

<sup>21</sup> KKK 2241

<sup>22</sup> nr 41

## **Prawo Państw do ochrony własnych granic**

Kościół uznaje prawo Państw do kontroli swoich granic i wstępu na swoje terytorium, w celu obrony suwerenności kraju, bezpieczeństwa, podstawowych praw człowieka i wolności. Wynika to z prawa do ochrony dóbr. Zadaniem Państw jest podjęcie konkretnych decyzji odnośnie kontroli imigracji, dlatego koniecznym jest przypomnienie zasad, które winny być zawsze z respektem przestrzegane. W tym, co dotyczy kontroli przepływu migracji, koniecznym jest uzgodnienie wspólnego dobra, które nie powinno ignorować tej zasady. Chodzi o wyzwanie polegające na zorganizowaniu należytego przyjęcia każdemu człowiekowi, zwłaszcza, gdy jest on w potrzebie i rozpoznanie tego, co jest konieczne do godnego życia w pokoju.

## **Migracja nielegalna**

Rygorystyczne prawa i zastrzeżenia dotyczące migracji, jak również ograniczony dostęp migrantów do udziału w pracach społecznych, nie powstrzymują migracji międzynarodowej. Przyczyniają się natomiast do zwiększenia się migracji nieformalnej. Migracje te są liczne i przybierają charakter przemytnictwa. Wejście do innego kraju, często w zamian za ogromne sumy pieniędzy, oznacza zaciągnięcie długu, obciążenie hipoteczne lub sprzedaż własności w kraju, z którego się pochodzi. Mimo takiego zainwestowania są tacy, którzy giną w rzekach, na pełnym morzu, albo na pustynnych drogach.

Ci, którzy próbują dotrzeć nielegalnie do innego kraju, mogą być rozczarowani tym, co dotyczy obiecanego im zatrudnienia. Mogą być wykorzystani, popaść w prostytucję, pracę na czarno. Stają się ofiarami współczesnego niewolnictwa przeznaczeni do dostarczania organów. Niepostrzeżenie mogą stać się ofiarami handlu ludźmi. Migranci w sytuacji nielegalnej są bezbronni. Gdy nie są w swoim kraju i gdy kraj przeznaczenia ich nie uzna, to nikt nie zapewni im obrony ich ludzkich praw, ani prawa do pracy. Obrona praw migrantów w sytuacjach nielegalnych byłaby ważnym krokiem w zatrzymaniu wykorzystywania migrantów.

W tym co dotyczy fundamentalnych praw ludzkich, Międzynarodowa Konwencja Ochrony Praw wszystkich migrantów, którzy pracują i ich rodzin, nie robi różnicy między migrantami w sytuacji legalnej i tymi, którzy są w sytuacji prawnie nieuregulowanej. Migranci, znajdujący się w takich sytuacjach potrzebują pomocy, a jeśli jest to możliwe uporządkowania swojej sytuacji. Jeśli jakieś stowarzyszenie przyjmie migrantów w sytuacji nielegalnej, jego celem nie jest „nieposłuszeństwo cywilne”, ale obrona osób, których prawa i godność zostały pogwałcone. Kościół wezwał do ich obrony odpowiednie władze ustawodawcze. Zdarza się, że niekiedy nie ma takiego środka prawnego, by uregulować sytuację lub wrócić do kraju. Jednak poczucie solidarności pobudza do znalezienia wyjścia z sytuacji.

Dla przykładu, w trakcie IV Światowego Kongresu Duszpasterstwa Migrantów i Uchodźców w 1998 roku, Jan Paweł II usilnie prosił o działanie na korzyść wielkiej liczby migrantów, będących w sytuacjach prawnie nieuregulowanych i należy zaznaczyć, że pewne Konferencje Episkopatów odnowiły ten apel w swoich krajach.

## **W kraju przyjmującym migrantów**

Spółeczna nauka Kościoła jest bardzo uważna na migrantów (zwłaszcza tych, którzy pracują), z powodu poważnych problemów, z którymi się spotykają: dyskryminacja,

ksenofobia, oszustwa w tym, co dotyczy umów i warunków pracy... Orędzie Kościoła kierowane do rządzących jest jasne: powinni oni chronić przed tym złem wszystkich pracowników: traktować imigrantów na równi, starać się o sprawiedliwy i globalny ład ekonomiczny.

### **Udział kobiety w procesach migracyjnych**

Migrację współczesną charakteryzuje wzrastająca liczba uczestniczących w niej kobiet. Większość z nich zatrudniona jest do prac domowych, bardzo niepewnych, nie mających zabezpieczenia socjalnego. Ustawowe uznanie „praw pracowników domowych” jest krokiem w kierunku ochrony tychże kobiet. W licznych częściach świata, prawa kobiet wymagają jeszcze obrony. Kobieta migrantka w wielu wypadkach powinna być objęta podwójną ochroną.

### **Migrujące rodziny**

Prawo do migracji zawiera w sobie prawo do emigrowania rodzinnego, aby w ten sposób zabezpieczyć dobre samopoczucie psychiczne, duchowe i religijne rodziny. Zawiera w sobie też prawo do pozostania ze swoją rodziną. Jan Paweł II wyraził protest przeciwko systemom, utrwalającym przymusową separację małżonków, lub rodziców od ich dzieci.

Duszpasterstwo Kościoła postawiło obok siebie konieczność obrony wartości rodziny, jej wolności poruszania się i podejmowania decyzji, prawa do wykształcenia dzieci i wychowania ich zgodnie z własnymi tradycjami rodzinnymi, wartościami kulturowymi i religijnymi oraz inne prawa wypływające z Karty Praw Rodziny. Nauka społeczna Kościoła uczy, że Państwa mają obowiązek zapewnienia rodzinom imigrantów takie same zabezpieczenia, jakie przyznawane są ich własnym obywatelom. Wspólnoty chrześcijańskie krajów przyjmujących są wezwane do życia solidarnego i do dzielenia ciężaru rodzin migrantów. Kościół jest rodziną wszystkich uciśnionych.

### **Obrona praw migrantów**

W sytuacjach, gdy prawa migrantów nie są respektowane, służba duszpasterska powinna interweniować w ich obronie. Naruszenie godności i praw człowieka jest przyczyną cierpienia moralnego, które rani rodzinę ludzką. Powszechna Deklaracja Praw Człowieka mówi, że wszyscy ludzie rodzą się wolni i równi w godności i w uprawnieniach.

### **Przemieszczenie tradycji, kultur i religii**

Migracja nie powoduje samych tylko problemów, jest także szansą, ponieważ wiąże ludzi różnych narodowości, religii, zwyczajów, historii, języków, tradycji... Przemieszczenie kultur, religii i wierzeń może prowadzić do obustronnego ubogacenia, ale jest ono najczęściej źródłem napięć. Tylko dialog i postawa szacunku wobec różnorodności, w klimacie prawdziwego zrozumienia, może pozwolić na uznanie wspólnych wartości.

Nauka społeczna Kościoła zaleca, żeby praktyki kulturowe migrantów były szanowane i akceptowane w miarę możliwości, tam gdzie nie sprzeciwiają się powszechnym wartościom wynikającym z prawa naturalnego lub z fundamentalnych praw człowieka. Kultura, ściśle powiązana z tożsamością migrantów, z punktu widzenia osoby i duchowości, dotyczy także wiary. Doświadczenie pokazuje, że pierwszy krok integracji w Kościele lokalnym

dokonuje się wtedy, gdy migranci czują się tam „u siebie”, w tym co dotyczy języka, liturgii, duchowości, osobistych tradycji ... Ta droga eklezjalnej integracji ubogaca Kościół Boży i jest owocem dynamicznej rzeczywistości Wcielenia Syna Bożego. Migranci wnoszą swój wkład w katolickość Kościoła, sprzyjają otwarciu się na różnorodność i życie w komunii. Przejście społeczeństwa monokulturowego w społeczeństwo multikulturowe, może być znakiem obecności Boga żyjącego w sercu historii i we wspólnocie ludzkiej. Tym bardziej wezwani jesteśmy do rozwoju kultury solidarności, aby razem budować rzeczywistą komunie osób.

## ZAKOŃCZENIE

Za swojego pontyfikatu Jan Paweł II napisał bardzo wiele orędzi na temat godności osoby ludzkiej, stosunków społecznych, kultury... :

- Migracje, uchodźcy i naruszanie ich najbardziej podstawowych praw (1979, 1984)
- Rodzina na emigracji i wyzwania, jakim musi stawić czoło (1980, 1986, 1993)
- Na temat zachowania tożsamości kulturowej migrantów (1981, 1985, 1991, 1999, 2004, 2005)
- Godność ludzka migrantów w sytuacji nielegalnej (1984, 1995)
- Poważne problemy napotymane przez migrantów (1987)
- Szczególne trudności kobiety, która migruje (1994)
- Miłość Chrystusa i Jego Kościoła wobec migrantów (1997, 1998)
- Szacunek wobec religii migrantów (2002)
- Zaangażowanie w pokonywanie wszystkich form rasizmu, ksenofobii i nasilonego nacjonalizmu, dotykającego migrantów (2003)
- Prawo do nieemigrowania (2004)
- Prawo do emigrowania (2004).

Orędzia jednak nie zatrzymują się na problemach sprawiedliwości społecznej. Społeczna nauka Kościoła wyraża swoją wiarę w Chrystusa. Duch Święty popycha chrześcijan na wciąż nowe drogi, by żyć Ewangelią i ewangelizować. Ta rzeczywistość duchowa różni się od deklaracji innych grup występujących w obronie migrantów. Przesłanie Ewangelii promuje sprawiedliwość i pomoc na rzecz migracji w świecie. Prowadzi ono do nawrócenia serc i sposobu myślenia ; sprzyja uznaniu godności każdej osoby, zachęca do solidarności, zaangażowania i służby bliźniemu, każdemu daje miejsce w Planie Bożym.

Kardynał Stephen Fumio HAMA  
*Przewodniczący Papieskiej Rady  
ds. Duszpasterstwa Migrantów  
i Podróżnych*

# *Aktualności z Prowincji*

## **Wizyta Przełożonych**

**Matka Evelyne Franc  
i Siostra Wivine Kisu, Radna Generalna**

## **Wizyta w Prowincji Nigerii**

14-24 lutego 2006

14 lutego 2006 roku, Matka Evelyne Franc i Siostra Wivine Kisu, Radna Generalna, przybyły do Nigerii, aby spotkać się z Siostrami mieszkającymi na terenie trzech obszarów geograficznych.

### **Obszar Południowo - Wschodni**

Po pozdrowieniu i powitaniu Siostry Evelyne, w stylu afro-nigeryjskim, została odprawiona Msza Święta inauguracyjna Wizytę, celebrowana przez kapłana z parafii i Ojca Eamon Raftery, Dyrektora Prowincjalnego. W homilii Ojciec Eamon mówił na temat misterium powołania Bożego.

Za pomocą power-pointu, Siostra Wizytatorka Francesca Edet, przedstawiła historię Prowincji, życie i pracę Sióstr. Prowincja liczy 11 postulantek, 13 Sióstr Seminarzystek, 28 Sióstr przed Ślubami Świętymi, 98 Sióstr autochtonek po Ślubach, 3 Siostry misjonarki z Irlandii. Aktualne trudności to wzrastająca liczba dzieci na ulicy, młodych dziewcząt oczekujących dziecka, ofiar AIDS... Jesteśmy ograniczone brakiem finansów, trudnościami w znalezieniu kompetentnych osób, czasami pewnym indywidualizmem kilku Sióstr.

Następnie, Matka Evelyne podzieliła się z nami kilkoma refleksjami na temat :

- Wspólnota jako pierwsze miejsce przynależności
- Konieczność dialogu i komunikacji w życiu wspólnotowym
- Ważność posłuszeństwa dla wspólnego poszukiwania woli Bożej i wypełniania jej z najbardziej możliwą dyspozycyjnością
- Zdolność pozytywnego mówienia na temat swojej wspólnoty, zarówno wewnątrz jak i na zewnątrz niej.

Potem, Nasza Matka spotkała się z przedstawicielami rodziny wincentyńskiej naszej Prowincji; położyła nacisk na współpracę dla lepszej służby. Pozdrowiła też francuską wspólnotę Port Harcourt i podziękowała za pomoc i podtrzymanie, okazane Siostrami.

Po wymianie z członkiniami Rady Prowincjalnej, z Siostrami Seminarzystkami, Matka Evelyne odwiedziła wiele wspólnot południowo - wschodniego regionu, gdzie Siostry służą zwłaszcza umysłowo chorym, dzieciom niepełnosprawnym, chorym na AIDS, ...

## Obszar Zachodni

W Umunede, Siostra Evelyne spotkała się z Siostrami siedmiu wspólnot obszaru zachodniego. Zachęcała do życia w coraz większej dyspozycyjności, która jest konkretnym świadectwem naszej przynależności do Zgromadzenia. W trakcie wizyty w Ossiomo, Nasza Matka spotkała się z Siostrami zaangażowanymi w służbę trędowatym i w szpitalu, gdzie przebywają chorzy z zaburzeniami psychicznymi lub wzrokowymi.

## Obszar Północny

W Abuja, Matka Evelyne spotkała się z Siostrami regionu północnego, zgromadzonymi w domu św. Wincentego. Zaprosiła do pogłębienia Konstytucji jako drogi duchowej, apostołskiej i wspólnotowej : „ *Konstytucje stanowią istotną część formacji Sióstr Miłosierdzia w duchu Założycieli*”, powiedziała. Położyła także nacisk na cnotę dyspozycyjności. Dyspozycyjna Siostra Miłosierdzia jest wolna sercem.

Przed wyjazdem, Nasza Matka wyraziła, jak bardzo była dotknięta całą sumą cierpień spotkanych osób i jakością służby Sióstr. Wyraziła wdzięczność i radość za wszystko, czego Pan dokonuje w każdej Siostrze naszej Prowincji.

Wszystkie Siostry są szczęśliwe z tego, co mogły przeżyć przy okazji tej wizyty i wyrażają Siostrze Evelyne wdzięczność, zapewniając o modlitwie w intencji pełnionej przez Nią misji : „*Jak piękne są na górach, stopy zwiastuna dobrej nowiny!*” Deo gratias.

Po wyjeździe Matki Evelyne, Siostra Wivine kontynuowała wizytację regularną Prowincji Nigerii i trzech wspólnot Ghany.

*Grupa Sióstr*



# Wizyta Przełożonych

**Matka Evelyne Franc  
i Siostra Julma Neo, Przełożona Generalna**

## Wizyta w Prowincji Indonezji

9 - 17 marca 2006

« *Indonezja leży bardzo daleko od Domu Macierzystego, ale jest bardzo blisko serca Zgromadzenia.* » Tymi słowami, 9 marca 2006 roku Matka Evelyne Franc, w towarzystwie Siostry Julmy Neo, Radnej Generalnej, rozpoczęła swoją wizytę: 8 dni, by wspólnie zastanowić się nad jednym z punktów naszego powołania: „*Oddane Bogu, we Wspólnocie, dla służenia Ubogim*”.

Siostra Evelyne przyjęła kolejno młode Siostry do dziesięciu lat powołania i Siostry Seminarzystki; Siostry pracujące w różnych dziełach; Siostry Służebne i Formatorki. Przedstawiła kilka refleksji odnośnie odnowionych Konstytucji i Linii Działania, kładąc nacisk na życie wspólnotowe, jakość służby, uważność na znaki Ducha w naszym życiu, na umiejętność rozeznawania, dialogu, współpracy, uczestnictwa, współodpowiedzialności i pomocniczości na wszystkich poziomach. Nasza Matka słuchała uważnie doświadczeń życia, którymi dzieliły się Siostry. Zachęcała je, by czerpały natchnienie z Pism Założycieli, by żyć ich duchem w aktualnym kontekście. Następnie, Siostry miały okazję spotkać się z Matką osobiście.

Matka Evelyne odwiedziła kilka wspólnot: Cilincing, Jakarta, Kedin z domem Saint Damien dla trędowatych, inny dla starszych kobiet i szkołę, Surabaya z sierocińcem i domem dla psychicznie chorych (we współpracy z władzami). Matka miała też okazję uczestniczenia w obchodach 75-ej rocznicy obecności Sióstr Miłosierdzia w Indonezji. To wydarzenie, świętowane w domu prowincjalnym, zaakcentowane zostało posiłkiem spożytym wspólnie z Ubogimi.

Bardzo duże wrażenie wywarła na Siostrze Evelyne liczba młodych Sióstr zaangażowanych bardzo aktywnie w służbę Ubogim. Z dumą odkryła, że w każdej wspólnotie liczni świeccy współpracują z Siostrami i są zaangażowani w życie rodziny wincentyńskiej.

Z okazji tej wizyty, Eucharystia była celebrowana przez trzech księży Misjonarzy, w jawajskim kościele tradycyjnym w Puhsarang (Kedin). Towarzyszyły jej muzyka, tradycyjne śpiewy (gamelan) i tańce jawajskie. Wokół Sióstr zgromadzeni byli członkowie rodziny wincentyńskiej z regionu Kediri (CM, AIC, SSV, Kongregacja Matki Najświętszego Serca, Instytut misjonarzy świeckich- ALMA).

Wieczorne spotkanie przygotowane przez Młode Siostry, Siostry Seminarzystki i Postulantki, ukazało bogactwo i różnorodność indonezyjskiej kultury.

Na zakończenie 17 marca 2006 r., Ojciec Armada CM odprawił Mszę św. dziękczynną za tę Wizytę, z udziałem 95 Sióstr Prowincji.

Jesteśmy wdzięczne Panu za tę pierwszą Wizytę : czas szczególnej łaski dla Prowincji, odnawiający w każdej Siostrze pragnienie bycia zawsze bardziej wiernymi w swoim powołaniu. Dziękujemy Siostrze Evelyne, że poświęciła czas, by poznać rzeczywistość naszej Prowincji.

Naszą wdzięczność wyrażamy, mówiąc po indonezyjsku: *Terima kasih seribu!*

Siostra Engelina  
*Siostra Miłosierdzia*

## SŁOWO UBOGICH

### Quasi-Prowincja

#### ***Miłość jest pomysłowa, aż do nieskończoności.***

Miesiąc temu spotkałam Christiane. Jej uśmiech, odwaga i wiara mówiły mi o Bogu. Od tamtej pory, każdego dnia, myślę o niej. Dodała mi ochoty do życia, do walki, do miłości. Dzięki niej mogłam stwierdzić, że miłość może być pomysłowa aż do nieskończoności.

Christiane jest matką, ma 40 lat, jest osobą niepełnosprawną na wózku inwalidzkim. Mając 30 lat, poczuła nagle silny ból w głowie, potem postępujący paraliż sięgający aż do nóg. Gdy mąż jej wrócił do domu, udali się natychmiast po pomoc do szpitala. Wiele razy bliska była śmierci. Rodzina katolicka, praktykująca zaczęła wątpić w Boga, stawiając sobie tysiące trudnych pytań (z wrażeniem schodzenia do piekieł). Jednakże, poczynawszy od tego momentu mąż Christiane i dwoje jej małych dzieci, w sposób wyjątkowy otoczyli ją opieką, pomnażając serdeczność w stosunku do niej. W miarę jak zwiększały się jej potrzeby, mąż wraz z dziećmi szukali sposobu jak przystosować dom, by ułatwić jej życie, by mogła się przemieszczać i być bardziej samodzielna. Mimo wewnętrznego buntu, Christiane nie mogła powstrzymać się, by pójść za drogą serca wyznaczoną przez męża i dzieci.

Dziś, głosi wszędzie, że Bóg istnieje. Nazywa Go swoim „Pocieszycielem”. Dzięki trosce i pomysłowości męża i dzieci, wie, że Bóg jest blisko niej. Mimo swoich ograniczeń i zależności fizycznej, Christiane promieniuje pokojem swojego « Pocieszyciela ».

Siostra Catherine  
*Siostra Miłosierdzia*

# *Historia Zgromadzenia*

## SZCZEGÓLNA DWUSETNA ROCZNICA URODZIN KATARZYNY LABOURÉ

### **Święta Katarzyna, pasja dla Boga i Ubogich (ciąg dalszy)**

#### **IV – SIOSTRA MIŁOSIERDZIA**

##### **W REUILLY**

###### **WPROWADZENIE**

Przypatrzymy się obecnie kilku ważniejszym wydarzeniom przeżyтым przez Katarzynę w Reuilly. Niemożliwym jest pominięcie kontemplacji Reuilly: przedstawia ona istotę jej życia jako Siostry Miłosierdzia, ponieważ objawienia trwały tylko kilka miesięcy. Oddźwięk, jaki znalazł w świecie znak Cudownego Medalika przyniósł widzącej rozgłos. Potrafiła ona jednak bronić swojego sekretu z mocą ducha i z niezwykłą mądrością. Czyniła to, by ochronić swoje powołanie służebnicy Ubogich, które przeżywała z wielkim poświęceniem i w zupełnym ukryciu. Reuilly bardzo przywołuje na pamięć osobowość Katarzyny. Jej życie służby jest wspaniałym dziełem sztuki. Jest ono jak obraz, a Objawienia stanowią jakby jego ramę. Powinniśmy zachwycić się wobec faktu, że Katarzyna spędziła większą część swego życia w cieniu, poświęcając się najprostszym pracom najzwyczajniejszego życia.

46 lat, to bardzo długi odcinek czasu. Podobnie jak życie w Nazarecie, tak to w Reuilly pomaga nam zrozumieć znaczenie prostego i ukrytego życia. Świętość Siostry Miłosierdzia nie polega na dokonywaniu wielkich czynów, ale na życiu pokorą, prostotą i miłością w sposób szczególny. W Służbie Ubogim nie chodzi o dokonywanie nadzwyczajnego dobra. Jest to mało ważne. Zajęcia wyjątkowe są niczym, jeśli nie są w całości ofiarowane Bogu. Przeciwnie, najmniejsze gesty życia całkowicie oddanego Bogu, pozwalają przeniknąć realnie obecnej Miłości Boga. Świadectwo życia Katarzyny jako służebnicy, jest najlepszym dowodem uprzywilejowanych doświadczeń duchowych, które przeżyła w czasie Seminarium. Można powiedzieć, że w Reuilly Katarzyna spotyka Boga we wszystkich zwyczajnych zajęciach: kuchnia, praca w ogrodzie, robienie rachunków, zamiatanie, naprawy, opieka nad osobami starszymi... Odczytajmy na nowo tych kilka linii z głębokim, wewnętrznym przeświadczeniem o jej prawdziwej świętości i skuteczności apostołskiej.

***Syn Człowieczy nie przyszedł, aby Mu służono, lecz aby służyć* (Mt 20,28).**

5 lutego 1831 roku, Katarzyna przybywa do Wspólnoty w Reuilly, gdzie 4 Siostry pracują w przytułku Enghiena dla starców. To tam, na przedmieściu w południowo - wschodniej części Paryża, będzie służyć Ubogim przez 46 lat.

W kwietniu 1830 roku, Katarzyna powiedziała swoje pierwsze *TAK*, i dzień po dniu ponawiała je z coraz większą intensywnością. Dobrze rozumiała, czym jest powołanie i wszystko, co z niego wynika. Nieustannie rozwijała talenty, jakimi została obdarzona, by nimi służyć innym, Ubogim uprzywilejowanym przez Pana. Przez 46 lat, Katarzyna słuchała Pana i odpowiada na Jego wolę z niesłabnącym dynamizmem i entuzjazmem. Chociaż nie brakowało trudności i różnego rodzaju przeciwności, to jednak relacja, jaką miała z Panem, z Dziewicą Maryją i św. Wincentym była bardzo mocna i trwała aż do ostatnich dni jej życia. Na krótko przed śmiercią powiedziała: „*Dlaczego miałabym się obawiać ujrzenia Naszego Pana, Jego Matki i św. Wincentego?*”. Prawdziwie w podziw wprawia jakość i głębia życia Katarzyny podczas tych 46 lat służenia. W jaki sposób Katarzyna zdołała dokonać tego wszystkiego?

***Ja jestem pośród was jak ten, kto służy* (Łk 22,27).**

Gdy przybyła do Reuilly, jako młoda Siostra, powierzono jej odpowiedzialność za pracę w kuchni. Katarzyna znała się na tym. Posiada duże doświadczenie, dzięki pracy na fermie i w restauracji brata. Pragnęła, by starcy byli dobrze obsłużeni. Tymczasem musiała współpracować z Siostrą Wincentą, która na wiele spraw patrzyła inaczej, np. Katarzyna rozdawała hojnie, bez wyrachowania, a Siostra Wincenta była skąpa. To życie w napięciu, wymagało wielkiego panowania nad sobą, by za wszelką cenę uchronić miłość siostrzaną. Pochodziła ze wsi, dlatego umiała zająć się także dużym ogrodem i wszystkimi zwierzętami. Miała wystarczająco dużo pracy : króliki, kury, gołębie, krowy i koń. Kompetentna, przemienia ogród w rodzaj małej fermy z hodowlą kur i gołębi. Dwie krowy umieszczone w oborze dostarczają obficie świeże mleko, przeznaczone dla starców. Pewnego wieczoru Siostra Wincenta zapomniała przygotować zupę. Katarzyny spokojnie powiedziała : „*Niech się Siostra nie przejmuję, właśnie wydoiłam krowy, będą zadowoleni, gdy otrzymają świeże mleko!*”. Katarzyna doskonale prowadziła rachunki dotyczące tysięcy gołębi, kur sprzedanych dla dobra i na korzyść wszystkich. Można tam zauważyć błędy ortograficzne, lecz nigdy rachunkowe.

***Znam twój ucisk..., przestań się lękać tego, co będziesz cierpieć* (Ap 2, 9-10).**

Trzy miesiące po przybyciu do przytułku Enghiena, wiosną 1831 roku, wewnętrzny głos przynagla Katarzynę do przekazania na nowo, swojemu spowiednikowi orędzia medalika. Posłuszna dręczącemu ją natchnieniu, rozmawia o tym z Ojcem Aladelem, który ją powstrzymuje: „*Trzeba oprzeć się złudzeniu*”. Katarzyna została postawiona przed nową burzą! Rozmowa ta jednak przyniosła jej ulgę i znów podejmuje swoje obowiązki w kuchni i w ogrodzie. Modliła się z głębi swojego serca, składając siebie w dłonie Maryi. Głos wewnętrzny nalegał. Jak postąpić wobec tych sprzecznych rozkazów Maryi i tego, który reprezentuje Boga ?

Sześć miesięcy później, Katarzyna trzeci raz opowiada o tym, czego pragnie Maryja. Powiedziała bardzo zdecydowanie, o wszystkim, co uczynił Anioł 18 lipca i o tym jak wątpiła. Ks. Aladel potraktował Katarzynę jeszcze bardziej surowo. Jednakże pozostał zaniepokojony tą nową interwencją. Jak Samuel, który potrzebował trzech następujących po sobie interwencji, by pozwolić dotknąć się działaniu Bożemu. W końcu przedstawił tę sytuację Ekonomowi Generalnemu ks. Etienne. Ten ostatni postanowił porozmawiać o tym z arcybiskupem Paryża de Quélen, który wyraził swoją przychylność: „*Po prostu, można rozpowszechnić ten medalik. A drzewo osądzimy po jego owocach*”.

Nieco później, w czasie spowiedzi, ks. Aladel poprosił Katarzynę, by raz jeszcze opowiedziała mu wydarzenia z 27 listopada.

***Kto trwa we Mnie, a Ja w nim, ten przynosi owoc obfity*** (J 15, 5).

Katarzyna nie znała decyzji Arcybiskupa. Strzegąc sekretu, obojętna na wszystkie ostentacje, z opanowaniem nadal kompetentnie spełniała powierzone jej posługi. Przydzielono jej jeszcze odpowiedzialność za bieliznę : pranie, prasowanie, naprawianie.

W lutym 1832 roku, cholera opanowała Paryż : 20000 zmarłych w stolicy. Panika. Ks. Aladel, obciążony opieką nad chorymi i umierającymi, zapomniał o medaliku. Pod koniec maja epidemia zdawała się ustawać. Ks. Aladel polecił pewnemu jubilerowi wybicie medalika. Epidemia rozpoczęła się od nowa. Panika jest spotęgowana, ale produkcja medalika już została rozpoczęta.

***Niewidomi widzą, chromi chodzą, Ubogim głoszona jest Ewangelia*** (por. Łk 4,18 i Iz 58, 6).

30 czerwca 1832 roku, bez wspomnienia o Objawieniach, zostały rozdane pierwsze medaliki. Katarzyna otrzymała medalik na początku lipca w swojej wspólnotce, bez niczego, co by ją wyróżniało i co by mogło zdradzić sekret. Można sobie wyobrazić jej wewnętrzną radość i wdzięczność. W tym czasie epidemii, medaliki rozdawane były chorym w szpitalach, więźniom, a na nawrócenia nie trzeba było długo czekać. Ten sukces zagrażał sekretowi Katarzyny. Cuda, o których mówiono prowokowały pytania dotyczące pochodzenia medalika. Od lutego 1834 roku, przed opublikowaniem jakiegokolwiek opisu, medalik powszechnie nazywano *cudownym*. Jest to antologia cudów fizycznych, psychicznych i duchowych najpierw w Konstantynopolu (1834), w Stanach Zjednoczonych (1836), w Polsce i w Chinach (1837), w Rosji (1838)... Wokół medalika pojawił się ruch charyzmatyczny. Ozanam nosił go w chwili, gdy zakładał Konferencje Świętego Wincentego a Paulo w 1833 roku. Na początku roku 1842 roku, cała prasa mówiła o nawróceniu młodego żydowskiego bankiera z Alzacji, zacieklego antyklerykała: Alphonsa Ratisbonne. Pięć miesięcy po swoim chrzcie, wstąpił do Jezuitów i oddał się żarliwie służbie na rzecz dialogu żydowsko-chrześcijańskiego. W 1845 roku, na dwa miesiące przed swoim nawróceniem, Newman założył medalik na szyję. Rozdano ponad milion medalików. Dla ludzi było to przebudzeniem, ale też ożywieniem dla obu rodzin św. Wincentego. Uzdrawienia, nawrócenia, przejawy doznawanej opieki stworzyły nowy klimat. Wydarzenia te stały się treścią rozmów i modlitwy. W 1834 roku, Matka Boulet przywróciła jednostajność i regularność we wszystkim. Reformy postępowały. Każdego dnia pojawiały się rzeczy, dotąd niemożliwe. Przełożeni byli zachwyceni odnową gorliwości i napływem nowych powołań. Wiara, która wydawała się bezsilną, teraz leczy, nawraca, chroni.

***Beze Mnie nic nie możecie uczynić (J 15,5).***

Katarzyna, była niezwykle czujna w czasie porewolucyjnego upadku ducha, ale równocześnie trwała w dziękczynieniu mimo przeżytego szoku wywołanego niezrozumiałym zachowaniem jej starszej siostry Marii Ludwiki, która rok wcześniej, w kwietniu 1834 roku, opuściła powołanie. W rzeczywistości w 1829 roku, Maria Ludwika, pod ciosem oszczerstwa została „zdejta” z urzędu siostry służebnej. Zraniona dogłębnie, straciła zapal, który dawał sens i szczęście jej życiu. W święto Zwiastowania 1834 roku, Maria Ludwika nie odnowiła ślubów, a kilka dni potem opuściła Zgromadzenie. Szybko znalazła posadę nauczycielki w Paryżu.

Rok później, 3 maja 1835 roku, w rocznicę swojego chrztu, Katarzyna złożyła Śluby po raz pierwszy: „*Panie, w odpowiedzi na Twoje wezwanie, które mnie zaprasza do naśladowania Chrystusa i do bycia świadkiem Jego Miłości względem Ubogich, ja Katarzyna Labouré, odnawiam obietnice mojego chrztu i oddaję się Tobie w Zgromadzeniu Sióstr Miłosierdzia* „. Śluby, dla Katarzyny, nabierają wartości wymiany w oczekiwaniu na powrót Marii Ludwiki. Katarzyna modliła się z wytrwałą nadzieją, nie mogąc pogodzić się z tym zerwaniem. Jeśli od trzech lat codziennie we Wspólnocie zdarza się tyle cudów, to dlaczego nie mógłby się zdarzyć właśnie ten - cud powrotu jej siostry do Zgromadzenia ?

***Kiedy zaś ty dajesz jałmużnę, niech pozostanie w ukryciu. A Ojciec twój, który widzi w ukryciu odda tobie (por. Mt 6,3-4).***

Obecnie Medalik jest znany w świecie jako *cudowny* i nikt nie wątpi, że jest on owocem Objawienia. Pod koniec tego roku Arcybiskup de Quélen otworzył Proces kanoniczny, dla wsparcia fali łask u jej źródła. Poprosił następnie o możliwość zobaczenia się ze świadkiem, choćby z zakrytą twarzą i bez wyjawiania nazwiska. Katarzyna kategorycznie odmawia. Ponowne usiłowania mają miejsce w styczniu 1836 roku, ale Katarzyna troszczy się o zachowanie swojego sekretu. Arcybiskup skłania głowę wobec tajemnicy sumienia i tajemnicy Boga : „ *Bóg ma swoje plany we wszystkim, co się zdarza*”, powiedział jasno i wyraźnie. W ten sposób Proces Cudownego Medalika stał się Procesem zaocznym, w sensie gdzie słowo to oznacza odmowę stawienia się przed sądem. Ks. Aladel i ks. Etienne stwierdzili : „*Niechęć Siostry stawienia się ( przed trybunałem) wynika jedynie z jej pokory*”. Dzięki temu Katarzyna zachowała *incognito* dla Boga samego i dla służenia Ubogim, w które była zaangażowana całą duszą.

***Jezus rzekł do Tomasz: „Podnieś rękę i włóż ją do mego boku i ...bądź wierzącym ”***  
(J 20, 27)

Po czasie próby, powierzono Katarzynie posługę starcom. Teraz ma służyć mężczyznom. Nie zawsze są łatwi, często niezadowoleni, ale dla niej są zawsze cierpiącymi członkami Jezusa Chrystusa. Wrażliwa na ich nędzę, zdaje sobie sprawę, że przytułek jest miejscem trudnego życia. Na dodatek starość, doświadczenie umieszczenia we wspólnym domu sprawia, że starcy czują się jak na wygnaniu. Tracą szybko nadzieję i poczucie godności, przechodzą przez niepewność i zniechęcenie, co sprawia, że nieraz pogrążają się w alkoholizmie. Do ich niepełnosprawności i cierpień dochodzi jeszcze samotność i zależność.

Katarzyna, *Apostolka miłosierdzia* łączy się z Chrystusem, zbliżając swoje ręce do ran starców, zarówno fizycznych, psychologicznych, uczuciowych, moralnych jak i duchowych. Bierze pod uwagę ich cierpienia i opiekuje się nimi w postawie służebnicy, za przykładem Chrystusa Sługi.

Właśnie, dlatego Katarzyna zwiększa delikatność, z troską i szacunkiem zajmuje się ich rzeczami, pozwalając im na zachowanie własnych sekretów. Starła się prosić ich o minimalny udział, by w ten sposób stanąć na przeszkodzie zniechęceniu. „*Nikt nigdy nie poskarżył się, że go źle przyjęła*”. Gościinna, zwracała szczególną uwagę na nowych pensjonariuszy. Wszystkimi opiekowała się jednakowo i czuwała, by zachowali poczucie własnej godności. Bezgranicznie dobra, rozumie ich « lęk przed niedostatkiem ». Usługiwała im hojnie, nieznużenie powtarzając: „*Czy to wystarczy?*”. Wiedziała, że bardzo lubią schować coś do swoich szuflad. Gdy któryś z nich nie lubił jakiejś potrawy czuwała, by mu przynieść inną. Nie znosiła ani plam, ani dziur na ich ubraniach. Pomagała im, by byli czysti, mimo ograniczeń wynikających z wieku. Katarzyna posiadała niestrudzoną cierpliwość i duży autorytet. Mając poczucie sprawiedliwości, szybko reagowała na przejawy jej braku. Była dokładna, ale bez postawy sztywności. Kładła do łóżka niepoprawnego pijaka, który wrócił nieprzytomny i potrafiła czekać do następnego dnia, by przemówić mu do rozsądku, by się zmienił.

Katarzyna wierzyła, że Jezus Zmartwychwstały nadal patrzy na wszystkich ludzi poranionych przez życie. W twarzach starców kontemplowała upokorzone i czasem zniekształcone Oblicze Ukrzyżowanego: Jezusa Chrystusa Ubogiego, poniżonego i zeszepony przez swoją Mękę: „*Cóż mam powiedzieć, ja widzę w nich Naszego Pana*”. Ze zwyczajną sobie dobrocią, przywraca nadzieję każdemu, uzdalniając do tego, by dawali z siebie to, co w nich najlepsze. Stopniowo, atmosfera pokoju ogarniała posługę starcom, uważanym za trudnych. Katarzyna nie szczędziła sił. Wyrzekała się snu, by towarzyszyć podopiecznym w ich agonii, pomagając im *przejsć* pogodnie. „*Nie było między nimi nikogo, kto by nie był pojednany*”, stwierdziła Siostra Dufès pod koniec swojego życia. Czyż poprzez dobroć i uśmiech, gesty współczucia swojej, tak uważnej służebnicy, starcy nie mogli doświadczać każdego dnia obecności Chrystusa Zmartwychwstałego, przekazującego swe „promienie światła”, wnoszące do serca ciepło i pokój?

Dzięki długiemu, mocnemu doświadczeniu, tak trudnego do zniesienia realizmu starości i choroby, Katarzyna odczuła jeszcze boleśniej samotność i cierpienia znoszone przez jej ojca przed śmiercią, 19 marca 1844 roku. Nie zdawała sobie sprawy z jego stanu opuszczenia i strapienia. Kiedy dowiedziała się o tym, poczuła w sercu wielkie rozdarcie. Bardzo dobitnie wyraziła ten ból w listach do Marii Ludwiki, wyrzucając jej, że nie zaopiekowała się ojcem, podczas gdy była „wolna”, aby to uczynić.

***Dalem wam bowiem przykład, abyście i wy tak czynili, jak Ja wam uczynilem***  
(J 13,15).

Miłość Jezusa Ukrzyżowanego przynaglała Katarzynę do służby, ale czasem była ona ciężka do niesienia! Katarzyna wie, że miłość Boża nie jest miłością naturalną, ale darem Boga, który otrzymuje się dzień po dniu. Czerpała siły z modlitwy i Eucharystii, gdzie w ubogich i prostych znakach Słowa, chleba i wina, dostrzegała Ciało Pana. Uczyla się, zawsze lepiej, dostrzegać Go w najuboższych. W ciągu dnia spoglądała na Dziewicę Maryję, biorąc Ją za wzór na początku wszystkich swoich zajęć, o czym świadczą jej notatki z rekolekcji (1838). Maryja, pokorna Służebnica, uczyla ją rezygnacji i wyzbycia się siebie samej dla nieustannego przebywania z Bogiem, by w ten sposób odnaleźć pełnię. Katarzyna



kontemplowała piękno Maryi w 1830 roku, ale potrafi także odczytać łaskę i miłość, nawet w nędzy człowieczeństwa, która może być fizyczna lub psychiczna. Wszystko jest łaską dla tego, kto kocha. Pewnego dnia przyszły odwiedzić ją dzieci, gdy czyściła krzesła starców (krzesła z otworami na nocniki). *Jak to nie ładnie pachnie*, zatkały sobie nosy. Katarzyna śmiała się z ich reakcji i powiedziała z humorem: „*Otóż to właśnie, moje dzieci dla Sióstr Miłosierdzia są to perły, są to nasze perły*”.

***Czyż to moja lub Twoja sprawa, Niewiasto? Czyż jeszcze nie nadeszła godzina moja*** (J 2,4).

Pierwsze Stowarzyszenie Dzieci Maryi Niepokalanej założone zostało w domu edukacyjnym Sióstr. To stanowiło pewną oryginalność w stosunku do wcześniejszych grup Maryjnych, które zrzeszały dzieci wogóle. Pierwsze Stowarzyszenie powstało w Beaune w 1840 roku. Ks. Aladel był posłuszny tej prośbie, zawsze przekonany o nadprzyrodzonym pochodzeniu stowarzyszenia, które „założył”.

Medalik, także jest wybity, ale została jeszcze do wykonania statua przedstawiająca pierwszą fazę objawienia z 27 listopada. Ks. Aladel już odmówił, ale Katarzyna przynaglana, ponawia swoją prośbę. Pomimo napięć, Ojciec Aladel zgodził się i poprosił w 1841 roku o dodatkowe przesłuchanie. Zanotował wskazówki Katarzyny, które następnie przekazał malarzowi do wykonania szkicu przedstawiającego Dziewicę z globem. Katarzyna miała nadzieję, ale projekt nie został przyjęty. 15 sierpnia tego samego roku, Katarzyna została poproszona o opisanie Objawienia Medalika.

***Nikt nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich*** (J 15,13).

Dwa miesiące wcześniej, w czerwcu 1841 roku, Katarzyna przebywała w szpitalu ze względu na ischias, jednak nie dało się złagodzić bólu. Miała wtedy 35 lat. Tak właśnie, pod pozorem bardzo dobrego zdrowia, cierpiała ustawicznie, nic o tym nie mówiąc i nikt nie mógł tego zauważyć. Jej siostrzenica zaświadczyła: „*Miała bóle w kolanach... Gdy usiłowaliśmy jej współczuć, odpowiadała, że to nic, i że będzie szczęśliwa dopóki będzie mogła pracować*”. Mimo tego fizycznego utrudnienia, które jej towarzyszyło przez całe życie, Katarzyna wciąż pracowała i nie narzekała. Ze swoimi obolałymi kolanami na skutek reumatyzmu, trwała jako wzór wytrwałości fizycznej i duchowej. Otoczenie myślało, że jest zdrowa. Zachowywała dla siebie trudy i niskie zajęcia. To ona zawsze pastowała parkiet na sali Ubogich za pomocą ciężkiego urządzenia zwanego „galera”.

***Synu, oto Matka twoja. I od tej godziny uczeń wziął Ją do siebie*** (J 19,27).

Katarzyna pogłębiała coraz bardziej swoją relację z Dziewicą Maryją w tajemnicy Chrystusa i Kościoła. Zauważa się to i świadczą o tym notatki z rekolekcji: „*Maryja stojąca u stóp Krzyża; Maryja w Wieczerniku z Apostołami. Czekala w milczeniu na zstąpienie Ducha Świętego. Jakaż lekcja! Maryja jest naszym wzorem ... O Maryjo, spraw, abym Cię kochała, a wtedy nietrudno będzie Cię naśladować*”. Maryja jest obrazem Kościoła, wzorem dla Siostry Miłosierdzia, która nie może inaczej wypełnić swojego powołania, jak tylko przez miłość i dar łaski. Chrystus jest Darem ofiarowanym; Maryja, Darem przyjmującym. Co więcej Maryja, Matka Ubogich, prowadzi swoje służebnice ku spokojnej śmierci: „*Maryja kochała Ubogich, zatem Siostra Miłosierdzia, kochająca Ubogich, nie będzie się obawiała śmierci. Dozna wielkiej pociechy, ponieważ dobrze służyła Ubogim. Nigdy nie słyszano, by*

*Siostra Miłosierdzia, która kochała Ubogich, czuła przerażający lęk przed śmiercią. Przeciwnie, widziano jak niosąc innym pociechę, przygotowała sobie śmierć łagodniejszą”.* (notatki z rekolekcji)

***Wróciło siedemdziesięciu dwóch z radością mówiąc : „Panie, przez wzgląd na Twoje imię, nawet złe duchy nam się poddają”...W tej właśnie chwili Jezus rozradował się w Duchu Świętym (Łk 10,17. 21).***

W dniu 4 sierpnia 1843 roku, ks. Etienne został wybrany na Przełożonego Generalnego. Obydwie rodziny wincentyńskie przeżywały odnowę ilościową i jakościową zarazem. Odnawia się gorliwość i dotyka całego życia: modlitwa, relacje ludzkie, wielkoduszność i duch wiary w służbie Ubogim. W swoim pierwszym cyrkularzu z 8 września, powiedział otwarcie o objawieniach jako o źródle łaski, która odnowiła ducha w obydwóch rodzinach św. Wincentego. Katarzynę musiało ogarnąć wewnętrzne drżenie w momencie gdy czytała:

*„Nie mogę już dłużej ukrywać wyraźnego objawienia Najświętszej i Niepokalanej Maryi, która dała nam nadzwyczajne dowody ... swojej czułości. Za Jej przemożnym pośrednictwem doznaliśmy od Boga łaski ocalenia naszych dwu rodzin spośród nieszczęść, które je przytłaczały. Bóg posłużył się takim środkiem, by ożywić naszą wiarę. Czyż możemy przypisać innej przyczynie te tak niewytłumaczalnie liczne powołania, które napływają ze wszystkich stron ... ten tak nadzwyczajny rozwój waszego Zgromadzenia w czasie burzy dziejowej?”.*

Spróbujmy wyobrazić sobie czystość intencji w najgłębszych pokładach serca Katarzyny : w obliczu takiego tryumfu, pozostała milcząca, nie domagała się nawet najmniejszego zwrócenia uwagi na swoją osobę; żadnego śladu osobistej korzyści, wszystko dla Boga i dla służby Ubogim. Czyż ta umiejętność życia w ukryciu nie każe nam myśleć o czystości Serca Maryi Niepokalanej, którą dziewięcioletnia Katarzyna obrała sobie za Matkę?

***Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili*** (Mt 25,40).

Katarzyna była odpowiedzialna za furtę, a także za przyjmowanie Ubogich. Załatwiała tysiące problemów materialnych lub moralnych. Było to normalne. Kochała ją bardzo służba domowa, ponieważ była na nich niezwykle uważna. Nie wahała się odwiedzać ich, gdy byli chorzy lub w potrzebie. Starła się znajdować sposoby, by im pomóc. Pomagała pewnej Ubogiej, dawnej towarzyszce z Seminarium, osobie z poważnymi problemami, z zaburzeniami osobowości, nieporadnej, będącej na drodze do włóczęgostwa : Blaisine (Błażka), «Czarna», tak ją nazywano. Sama tylko Katarzyna mogła jej pomóc, ale za jaką cenę. Pewnego dnia, spotykając Maréchale de Mac Mahon, żonę Prezydenta Republiki, opowiedziała jej o dramacie pewnej rodziny, która miała być wyrzucona z mieszkania. Potrzeba było 30 franków w złocie, aby mogli w nim pozostać. Zdobyła tę sumę.

***Pan niech pomnoży liczbę waszą i niech spotęguje waszą wzajemną miłość dla wszystkich*** (Tes 3, 12).

W maju 1845 roku, Siostra Mazin została wybrana na Przełożoną Generalną. Dnia 26 czerwca, Rada wyraziła zgodę na powrót Marii Ludwiki do Zgromadzenia. Ponownie

przywdziała habit w Enghien. Miała 50 lat. Katarzyna tak bardzo modliła się za nią. Przeżywała wówczas radość ukrytą głęboko w sercu, której się nie da wyrazić słowami.

Mimo długich i ciężkich dni w służbie ludziom starszym w przytułku i rodzinom w dzielnicy, Katarzyna zachowała ścisły kontakt ze swoją rodziną. Dzieliła radości i smutki każdego. Była szczególnie uważna na sytuacje trudne, które ich spotykały. Robiła wszystko, by ich podtrzymać, dodać odwagi, towarzyszyć, pomóc skutecznie zarówno materialnie jak i duchowo. W tym wszystkim jednak była bardzo zdyscyplinowana, spotykała się z nimi tylko wtedy, gdy mogła i nigdy ze szkodą dla obowiązków stanu. Towarzyszyła jednemu ze swoich młodych bratanków, artyście i skrzypkowi, który został jej powierzony, żeby się nie zagubił w stolicy. Następnie, 9 sierpnia 1863 roku, Katarzyna towarzyszy synowi Toni, Filipowi, który wstąpił do Lazarystów. Wyświęcony w 1869, powiedział: „*Postępowała we wszystkim z najbardziej delikatną miłością...ale nigdy nie wywierała na mnie najmniejszej presji*”. Katarzyna umiała szanować ich wolność, nawet za cenę pohamowania własnej gorliwości. Przygnieciony przez lokomotywę, szwagier Katarzyny, mąż Toni, był poważnie chory. Katarzyna odwiedzała go regularnie. Jak na mieszczanina przystało, w owym czasie, określał się jako ateista, twierdząc: „*To dobra dziewczyna, ale nie muszą się tym przejmować!*”. Jednak nawrócił się *in extremis* (w ostateczności) na łożu śmierci. W końcu siostrzenica Antonina, córka Toni, której mąż jak szalony wyjechał do Ameryki, bez uprzedzenia nikogo, tak że wszyscy myśleli, że nie żyje. Katarzyna podtrzymuje do końca ramiona domniemanej wdowy i jej dwojgu dzieciom w nauce i w innych troskach. Żywi ich w czasie głodu podczas oblężenia Paryża i Komuny w latach 1870-1871.

***Kto by przyjął jedno takie dziecko w imię moje, Mnie przyjmuje*** (Mt 18,5).

Dobroć serca Katarzyna pociągała zarówno jej młodych bratanków i siostrzenice jak i dzieci dzielnicy, zwłaszcza najbardziej nieszczęśliwe. Kiedy przemierzała podwórko, aby dojść do Enghien, dzieci z przytułku biegły do niej i obejmowały ją swoimi małymi ramionami. Jedna z jej siostrzenic Leonia, często do niej przychodziła. Opowiedziała, że pewnego dnia nie mogąc jej znaleźć, udała się do kaplicy, pewna, że tam będzie. Kiedy ją zobaczyła, poruszyła się, by zwrócić na siebie uwagę. Na próżno! Katarzyna pozostała z oczyma wpatrzonymi w tabernakulum. Gdy skończyła, Leonia okazała niezadowolenie: „*Czekam już tak długo.*” Katarzyna odpowiedziała: „*Nie czekałaś na ulicy, ale blisko Boga. Nigdy nie pozostajemy z Nim zbyt długo.*”

***Bądź wierny... a dam ci wieniec życia*** (Ap 2,10).

Stowarzyszenie Generalne Dzieci Maryi było już silne, a od 1847 roku zostało oficjalnie uznane przez Piusa IX. Ks. Aladela założył je też w szkole w Reully. Katarzyna, więc tuż blisko siebie, mogła oglądać jego początki i rozwój.

Dwadzieścia lat po pierwszym Objawieniu z 18 lipca, jedna z przepowiedni została zrealizowana: dwie Wspólnoty przyłączyły się do rodziny św. Wincentego: najpierw Siostry Miłosierdzia założone przez Elżbietę-Annę Seton, potem Siostry Miłosierdzia z Austrii założone przez Leopoldynę de Brandis.

Powiększenie kaplicy przy ul. du Bac, rozpoczęte w 1849 roku, objęło wykonanie nowego głównego ołtarza, z tyłu którego miała się wznosić figura Dziewicy z promieniami, według wzoru z Cudownego Medalika.

***Czemu nie darzysz mnie życzliwością i złożyłeś na mnie cały ciężar tego ludu?*** (Lb 11,11).

Katarzyna martwiła się też o ołtarz z Dziewicą z globem, który miał upamiętniać objawienie i otworzyć kaplicę dla pielgrzymek. Nie uzyskała jeszcze nawet połowy tego, o co prosiła ją Maryja. Ojciec Aladel, coraz bardziej zaangażowany w rozwój Stowarzyszenia Dzieci Maryi, traci z nią kontakt. W 1851 roku, ks. Chinchon stał się jej zwyczajnym spowiednikiem aż do 1875 roku. Był on bardziej przystępny niż ks. Aladel, ale nie zgadzał się na prośby, które przekraczały jego kompetencje. Bez przerwy zachęcał Katarzynę do ufności : „ *Moja Siostrzo, jeśli Bóg chce tego naprawdę, bądź spokojna, to się dokona*”.

Pośród tych zmartwień, możemy sobie wyobrazić ogromne wewnętrzne szczęście, jakiego doświadczyła Katarzyna 8 grudnia 1854 roku, podczas ogłoszenia przez Papieża Piusa IX, Dogmatu o Niepokalanym Poczęciu. Z jaką żarliwością musiała dziękować Panu za to wydarzenie w Kościele ku czci Dziewicy Maryi? Cztery lata później, na wieść o objawieniach w Lourdes, powiedziała : „ *to Ona, to jest ta sama !*”.

Mniej więcej w rok po ogłoszeniu dogmatu o Niepokalanym Poczęciu, poproszono Katarzynę o opisanie wizji dotyczących serca św. Wincentego i pierwszego objawienia Maryi. Opisy te pozostały ścisłą tajemnicą.

W 1865 roku, ks. Aladel nagle umiera, bez dania całkowitej odpowiedzi na życzenia Dziewicy Maryi.

***Wszyscy wobec siebie wzajemnie przyobleczcie się w pokorę*** (1 P 5, 5).

W 1860 roku, w roli przełożonej przybyła do Wspólnoty Siostra Joanna Dufès. W wieku 54 lat, Katarzyna przeżywała szczególnie trudny okres na płaszczyźnie życia wspólnotowego. Siostra Joanna miała 37 lat, czyniła wielkie projekty ; przedsiębiorcza, nad wyraz aktywna. Przejęła się bardziej dziełami w dzielnicy, a zaniedbała nieco rzeczywistość życia mieszkańców przytułku, którzy z tego powodu doświadczali przykrości. Wspólnota drżała przed żelazną wolą przełożonej. Wobec trudności Sióstr z zaakceptowaniem jej jako przełożonej. Katarzyna nie wahała się je gromadzić w celu jednoczenia w duchu wiary: „*Nie szemrajcie, nasi Przełożeni reprezentują Boga !*”. Pomagała współsiostrom pokonywać opory i kroczyć w poczuciu braterstwa. Osobiście przyjmowała bez słowa, liczne nieuzasadnione zarzuty. Siostra Joanna miała zobowiązania względem Katarzyny, ale nie przywiązywała do tego wagi. Gdy Siostry zaakceptowały ją jako Służebną, Katarzyna mogła iść swoją drogą. Dlaczego zdarzało się, że bez powodu traktowała Katarzynę surowo i robiła jej niesłuszne zarzuty ? Nie znamy odpowiedzi na to pytanie, ale wiemy, że Katarzyna przyjmowała te doświadczenia, nie mówiąc ani słowa: „*Trzeba wszystko oddawać Dobremu Bogu i nie narzekać*”. Najbardziej godną uwagi, była pomysłowa miłość praktykowana przez Katarzynę. Znajdowała sposoby na nawiązanie kontaktu z przełożoną, poprzez proszenia o pewne pozwolenia. Surowa postawa Siostry Joanny została zauważana i pewne „wykształcone” towarzyszkę, zaczęły uważać Katarzynę za „głupią” i „naiwną”. Katarzyna nie broniła się mimo swojej mocnej osobowości i burgundzkiego temperamentu skłonного do szybkiego zapalenia się. Pragnienie Boga było mocniejsze nad wszystko. Jej wewnętrzna walka kończyła się zawsze tryumfem pokory nad duchem ciętych odpowiedzi i tłumaczenia się. U stóp ołtarza, kontemplując Chrystusa łagodnego i pokornego Serca, wykpionego, biczowanego, Katarzyna odnajdywała pokój i siłę : pokój wobec upokorzeń lub poczucia doznanej niesprawiedliwości, siłę do odrzucenia goryczy krytyki, siłę by przebaczyć, by wybrać odważnie życie siostrzane i budować je wokół siebie. Jej niezrównana pokora sprawiała, że

przemilczała wszystkie spostrzeżenia, które mogłyby szkodzić jedności lub upokorzyć, choć trochę którąś z Sióstr.

**Powiedział im :** „*Jeśli dom na to zasługuje, niech zstąpi na niego pokój wasz*”  
(Mt 10,13).

19 lipca 1870 roku, cesarz Napoleon III wypowiedział wojnę Prusom. Francuzi ulegają egzaltacji na myśl o przyszłym zwycięstwie. Obejmuje to również Siostry ze Wspólnoty w Reuilly. Wojna ta jednak nie budzi entuzjazmu w Katarzynie, która wie, że niesie ona ze sobą ciężar łez i krwi. Myśli tylko o cierpieniach, które będą jej następstwem. Mówiła : «*Biedni żołnierze* ». Czyż ten zbieg okoliczności z datą czterdziestej rocznicy pierwszego objawienia, nie przypominał jej smutnej twarzy Maryi mówiącej, że nadejdą złe czasy ?

Wojna przybrała zły obrót. Stała się klęską narodową. Przestał istnieć rząd. Następowyły po sobie coraz to nowe niepokoje. Podjęto decyzję, by przekształcić dom i szkołę w Reuilly na szpital wojskowy. Dom, przystań pokoju dla starców, stał się miejscem agonii i śmierci. Katarzyna przejęła równocześnie rolę pielęgniarki i kucharki. Przydzielanie racji żywności stało się dla niej trudnym zadaniem. Wysiłała się, aby zdobyć „dodatki” do porcji chorych i rannych. Sama zaś, mimo wyczerpującej pracy, zadowalała się kawałkiem czarnego chleba.

W styczniu 1871 roku, dwóch generałów przygotowywało w sekrecie atak. Mobilizowali wszystkie możliwe siły. Nawet w ambulatorium prowadzonym przez Katarzynę poszukiwali silnych mężczyzn. Mówiła wtedy : „*Biedne baranki, prowadzą ich na rzeź*”. W środku tych wszystkich wojennych wydarzeń, katastrof, strachu, które wciągały ludzi w żądze rewanzu i przemocy, Katarzyna zachowała pewną wolność, dzięki spokojowi wewnętrznemu i całkowitej ufności złożonej w Bogu. W styczniu 1871 roku doszło zawieszenia broni. W Paryżu, niektórzy nie zgodzili się na klęskę i wywoływali bunty przeciwko rządowi, który schronił się w Wersalu, wspierany przez armię zwaną „Wersalczykami”. Gwardia narodowa stawiała opór „Wersalczykom”. Była to wojna domowa : Komuna.

Ten ruch oporu ludu, „Komunardzi”, przeciwny był wszystkiemu, co przypominało dawne społeczeństwo. Wynikał z tego między innymi radykalny antyklerykalizm, skutek którego cierpieli przede wszystkim kapłani i zakonnicy.

W Reuilly, Siostry widziały powracające widmo rewolucji, która przeniknęła cały XIX wiek. Katarzyna nie przestawała powtarzać swoim Siostrom : „*Nie bójcie się !*”. Strach przeszkadza miłości i dodawała : „*Trzeba się modlić, żeby Bóg skrócił te złe dni*”. Katarzyna czuje odrazę do krwawej rewolucji, ponieważ zawsze Ubodzy są pierwszymi, którzy cierpią. Szczególnie krwawa była represja Thiers’a.

Ambulatorium, w który pracowała Katarzyna było otwarte i przyjmowało każdego rannego nieważne, do jakiego należał obozu. Pewnego dnia Siostry z narażeniem własnego życia, ukryły dwóch rannych żandarmów wersalskich, których powstańcy chcieli rozstrzelać. Siostry ich nie wydały, pozwalając im w uciec. Od tego czasu, dwóch strażników państwowych zostało postawionych u wejścia do przytułku, przekształconego na szpital wojskowy, aby mieć nadzór nad Siostromi. Dla Siostry Dufès został wystawiony nakaz aresztowania. Wtedy Katarzyna zdecydowała się pójść do kwatery generalnej Komunardów, by wstawić się za swoją przełożoną. Zachowała szlachetną postawę, którą dała do zrozumienia, że ci którzy walczą dla przeciwnej ideologii, są jej bliscy przez głębię duszy. Oni służą swojej prawdzie z taką samą odwagą, wielkodusznością, zapominając o sobie, jak i ona, która służy swojej

prawdzie. Katarzyna posiadała zdolność nie dziwienia się i nie oburzania nigdy niczym. Zniosła w milczeniu poniżenia i obelgi. Pozwoliła przejść burzy i pozostała serdeczna. Najważniejszym dla niej było to, żeby nigdy nie zranić człowieka. Spokój jej wewnętrznej uprzejmości i dobroci odbierał odwagę przemocy. Gdy Komunardzi wyrzucili już z siebie wszystko, zapytała: „*Czy pozwolicie, bym wyjaśniła, po co przyszłam?*”. W końcu ją wysłuchali. W ten sposób przez swoją pokorę i spokój, Katarzyna „załatwiła” raz jeszcze sytuację nie do zniesienia. Tego samego wieczoru strażnicy, okupujący dom, opuścili Reuilly. Ułatwiło to ucieczkę przełożonej, której towarzyszyła asystentka. Pod nieobecność Siostry Dufès, w środku okupacji rewolucyjnej, Katarzyna przejęła zarząd wspólnotą. Poradziła sobie dobrze. Była tak szanowana, że Komuna złożyła apelację o niej, jako świadku odpowiedzialnym w procesie jednego z komunardów, histerycznej „Walentyny”, którą nazywano potworem. Katarzyna wiele wycierpiała od tej kobiety, gdy była „odpowiedzialna za wyeliminowanie Sióstr”. Komuna liczyła, więc na to, że Katarzyna ją oskarży. Jednak wbrew oczekiwaniom Trybunału rewolucyjnego Katarzyna staje się świadkiem obrony i ratuje głowę „Walentyny”.

W kwietniu 1871 roku, nasila się walka między Wersalem a Paryżem. Nowe oszczerstwa spadają na Siostry. Oskarżone są o zamordowanie trzech kobiet z dzielnicy. Katarzyna została wezwana przez Komunardów na przesłuchanie. Mimo grożenia śmiercią, dzięki niezachwianemu spokojowi, wyszła cało z przesłuchania. Jednak kilka godzin po jej odejściu, Komunardzi żałując, że pozwolili jej odejść, gniewni, napadają znowu na dom Sióstr i grożą śmiercią. Na szczęście jeden z nich Siron, sprzeciwił się aresztowaniu Sióstr. Siron, przywódca okupantów, był galernikiem, któremu Katarzyna dała kiedyś Medalik. Korsarz ten powiedział otwarcie: „Jestem całkiem odmieniony!”. W rzeczywistości on teraz był obrońcą Sióstr.

W maju 1871 roku, Komuna się kończy. Katarzyna powróciła do starców, na podwórko z kurnikiem i na furkę, gdzie Ubodzy z dzielnicy przychodzą spotkać się i porozmawiać ze swoją przyjaciółką.

***Ojczy, jednak nie Moja wola, lecz Twoja niech się stanie*** (Łk 22,42).

W 1874 roku umiera ks. Etienne. Przełożonym Generalnym został Ks. Boré. Na nieszczęście dla Katarzyny, nie był on tak uważny jak jego poprzednik. Tego samego roku, Pan zażądał od Katarzyny uczynienia jeszcze jednego kroku na drodze dyspozycyjności i pokory. Siostra Joanna oznajmiła jej, że nie będzie już kierowała przytułkiem Enghiena. Po 43-letniej służbie, z sercem całkowicie płonącym miłością, Katarzyna z prostotą przyjmuje zmianę. Czyni to w duchu niezwykłego posłuszeństwa, bez wpadania w nostalgię za przeszłością. Tego samego wieczoru oddaje klucze swojej zastępczyni, gdyż taka ofiara jest zgodna z logiką jej powołania.

***Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy obciążeni i utrudzeni jesteście, a Ja was pokrzepię*** (Mt 11,28).

Katarzyna kontynuuje posługę przyjmowania na furcie. Cierpiała na widok wielu dzieci, wykorzystywanych przez fabrykę tapet, znajdującą się w dzielnicy. Jak Pan, który jest uważny, by dać każdemu chleb codzienny, Katarzyna starała się usilnie, na tysiące możliwych sposobów, ulżyć potrzebującym rodzinom w dzielnicy.

***Teraz, o Władco, pozwól odejść służce Twojemu w pokoju*** (Łk 2,29).

Przy końcu 1875 roku, Przełożony Generalny zwalnia Ks. Chinchon ze wszystkich dotychczasowych obowiązków i powierza mu formację nowicjuszy. Wtedy Katarzyna prosi ks. Boré o pozwolenie, by ks. Chinchon mógł nadal pozostać jej kierownikiem duchowym. Nie uzyskała zgody. Na początku następnego roku, Katarzyna czuje się przynaglona przez Maryję do powierzenia Siostrze Joannie sprawy realizacji figury przedstawiającej pierwszą fazę objawienia z 27 listopada. Siostra Dufès, zachwycona jej opisem, mówi do Katarzyny: „*Siostra doznała wielkiego wyróżnienia!*”. „*Och*”, odpowiada Katarzyna, *byłam tylko narzędziem ; to nie ze względu na mnie dokonano się objawienie Najświętszej Panny. Jeśli wybrała właśnie mnie, nic nie znaczącą, to dlatego, by nikt nie mógł wątpić w Jej przyjsście*”. Siostra Dufès była zaskoczona, że Katarzyna zwykle małowówna wyraża się nagle z taką jasnością i łatwością. Po otrzymaniu potwierdzenia dawnego sekretarza Ojca Aladela, Siostra Joanna bierze sprawy w swoje ręce, ze zwyczajną sobie skutecznością i zapałem proporcjonalnym do swoich wcześniejszych pomyłek wobec Katarzyny. Trzy tygodnie potem otrzymała zezwolenie na wykonanie figury Dziewicy z globem, przeznaczonej dla Wspólnoty w Reully.

***Ojcie, w Twoje ręce powierzam ducha mego*** (Łk 23,46).

Najbardziej zadziwiająca, była śmierć Katarzyny, bez bólu. Widziała wyraźnie jej nadejście. Od początku 1876 roku, mówiła : „*Nie zobaczę przyszłego roku*”. Niezbyt jej wierzono. Pozostała tak dzielna : potrafiła używać swoich słabych sił, dla oddania małych posług. Prała jeszcze bieliznę starców i czyściła nocniki w czasie, gdy nie było wcale bieżącej wody i toalet.

Dnia 8 grudnia 1876 roku, mogła jeszcze odbyć ostatnią wizytę w kaplicy na rue du Bac. Ale po powrocie, upadła i zwichnęła sobie nadgarstek. Owinęła go sama swoją chusteczką. „*Co się Siostrze stało ?*”, zapytała Siostra Dufès. Pokazała rękę, którą podtrzymywała drugą i powiedziała pogodnie : „*Ach, moja siostrze, trzymam mój bukiet ! Co roku Najświętsza Panna jakoś tak mnie obdarza !*”.

Katarzyna powtarzała, że nie doczeka następnego roku, ale śmiano się z tego jej powtarzania. Zbliżała się jednak do kresu. Na początku grudnia, miesiąca jej śmierci, stan się pogorszył i często była osłabiona. Niedbała pielęgniarka zapomniała czasami przynieść jej posiłek. Katarzyna nie żaliła się i była cierpliwa. Nie chciała nikomu przeszkadzać. Uważała, że robi się dla niej zawsze za wiele, ponieważ Ubodzy nie są tak traktowani.

31 grudnia wieczorem, źle się poczuła. Była niezwykle spokojna. Pomimo cierpienia, nadal pozostając, w łóżku przygotowywała małe paczki z medalikami na prezenty na Nowy Rok. O godzinie 18<sup>30</sup> ostatnie medaliki wypadły jej z rąk i rozsypały się po prześcieradle. Przybiegła Siostra Dufès. Katarzyna nie mogła już odpowiedzieć. Jeden uśmiech i zasnęła bez agonii. To był koniec. Zamknięto jej oczy. Była godzina 19<sup>00</sup>. „*Nigdy nie widziałam czegoś podobnego*”, dziwiła się jedna z Sióstr, doświadczona pielęgniarka.

## **KATARZYNA, ŚWIĘTA NA NASZE CZASY**

Było to proste życie, a tak wiele mówiące samo przez się. Tajemnica Katarzyny polega na więzi, jaką potrafiła stworzyć między blaskiem Objawień a pokorą swojej służby, to jest z Ubogimi na codzien, których uczyła głębokich spotkań z Jezusem Chrystusem. Konstytucja 16 określa życie służby Siostry Miłosierdzia, jako jednoczesne spojrzenie wiary

i wprowadzenie w czyn miłości, której źródłem i wzorem jest Chrystus. Czyż nie jest to najlepszym streszczeniem życia Katarzyny?

## **Spojrzenie wiary**

To, co wydaje się najbardziej znaczące u Katarzyny, to jej umiejętność widzenia we wszystkim Boga. Bóg poprzedzał ją wszędzie. Był w każdym człowieku, którego spotykała. Jej relacje z ludźmi były inspirowane prostym spojrzeniem. Dla Katarzyny Bóg to obecność Miłości. Widziała Boga w świętych : tych w Niebie, począwszy od Dziewicy Maryi, ale także na ziemi, w grzesznikach, powołanych przez Boga do świętości, przez nawrócenie, które ona przewidywała wbrew wszelkim oczekiwaniom i często ze skutkiem. Widziała Boga zarówno w szczęśliwych jak i w bolesnych wydarzeniach, w trudnych przeżyciach. Widziała Boga w kapłanach i w Przełożonych. Potrafiła Go dostrzegać nawet w swoich słabościach i błędach. Oczywiście w sposób szczególny widziała Boga w Ubogich, również w tych, których nazywano „złośliwymi”. Miała oczy otwarte na najmniejszych, oczy, które widziały to, co jest zakryte, przed uważającymi się za uczonych. Umiała uszanować stany i przeżycia starców. Podziwiała tych, którzy potrafili się cieszyć z tego, co posiadali.

Ileż to razy Katarzyna podziwiała odwagę starców znoszących swoje starzenie się i kalectwo, swoje cierpienia, a także „ściśnięcie” wszelkiego rodzaju udrękami lub upokorzeniami bez możliwości bronienia się, zmuszonych do uciszenia własnej miłości? Tak, byli oni dla niej mistrzami, którzy uczą już samą swoją obecnością (por. K.16c).

Serce Katarzyny było ożywione takim porywem braterstwa, że rezygnowała ze stawiania siebie „ponad” innych, lecz po prostu była „z” nimi, pośrodku nich. Ich słabości były dla niej dodatkowym wezwaniem do spotęgowania szacunku i poważania względem nich. Słuchając ich wezwań, rozumiejąc ich potrzeby prawdziwych relacji, Katarzyna prosiła Pana, aby wzbudził w niej źródła współczucia i dobroci. Było to to samo spojrzenie, które przypominało jej osobisty dom, który zachował w niej wspomnienie bez cienia.

## **Wspólnotowy duch służby**

Inną zasługą Katarzyny jest przywracanie komunii pomiędzy wszystkimi. Wszystko pochodzi z serca, z właściwego dystansu i poszanowania osób. Nie kierowały nią nigdy gorycz, ani niezadowolenie. Była spokojna i pogodna jak wszystkie prawdziwie pokorne osoby. Obecna dyskretnie, silna i dodająca ducha, słuchała, zachęcała, tworząc wokół wspólną atmosferę. Małomówna, obce jej były plotki i obmowy, nigdy nie szemrała ze współsiostrami. Była uważna i krótko wszelkie krytyki lub niedyskrecje. Serdeczna dla wszystkich, nigdy nie używała żartów, będących powodem zła lub sprawiających komuś ból. Łagodna, uprzedzająco grzeczna, poruszała serca, nie wiedząc o tym, przez swoją pełną życzliwość pokorę. Niezwykły był jej spokojny ton, z jakim uspokajała, by pomóc w pokonywaniu trudnych sytuacji. Uważna na młode nowoprzybyłe Siostry ; wprowadzała je i dodawała otuchy, gdy były zmęczone. Katarzyna miała charyzmat budowania komunii pomiędzy pokoleniami. Posiadała tę nadzwyczajny urok, który charakteryzuje niektóre babcie o wielkim sercu. Po śmierci „zgromadziła” wszystkie klasy społeczne i ludzi w różnym wieku. Tłum, tworzący orszak, gromadzący Ubogich i bogatych, sieroty, drobnych robotników z Faubourg Saint Antoine, którzy nieśli Medal z niewielką wstęgą, posiadał w sobie coś symbolicznego. Obecna była też marszałkowa de Mac Mahon, żona prezydenta Republiki, która uważała się trochę za „uczennicę Katarzyny”.



Jan Paweł II, w adhortacji apostolskiej *Pastores Gregis*, zwrócił się do biskupów : „*Komunia jest tym intensywniejsza, im bardziej sprzyja misji, zwłaszcza gdy jest przeżywana w ubóstwie miłości, która jest zdolna zbliżyć do siebie wszystkie osoby, grupy i kultury, z mocą Krzyża, spes unica (jedynej nadziei) i świadectwem najwyższej miłości Boga, która objawia się także jako powszechna miłość braterska.*”. Słowa te wspólnie obrazują świętość Katarzyny.

## Duchowa płodność misji Katarzyny

Katarzyna nie założyła żadnego zgromadzenia, ale zainspirowała (lub raczej Najświętsza Dziewica przez nią, co na jedno wychodzi) wielki ruch Maryjny dwóch ostatnich wieków.

Znamy także pośrednią, ale znaczącą rolę, jaką odegrała w odrodzeniu dwóch Zgromadzeń św. Wincentego a Paulo w czasie, gdy Przełożonym Generalnym był ks. Etienne (1843-1876), który w kilku dokumentach osobiście podkreślił bardzo ważną rolę Maryi, a w sposób zupełnie uroczysty, uczynił to w poświęceniu Zgromadzenia Misji Dziewicy Niepokalnej w 1843 roku : „*Strumienie miłosierdzia i błogosławieństwa spłynęły na nas. Wiemy, że sprawiła to Twa czułość i Twoja miłość, której dłużnikami pozostajemy. Nasze małe Zgromadzenie było martwe, a Ty przywróciłaś je do życia...*”<sup>23</sup>

## ZAKOŃCZENIE

Całe życie Katarzyny pozwala zrozumieć świętość w cudownej prostocie, w przejrzystości na Boże Światło. Cała dla Boga jedynie i ze względu na Niego cała dla Ubogich. Jej sposób bycia i rzadko wypowiedane słowa w Reuilly, ukazują ją całkowicie przenikniętą duchem Założycieli, mającą Maryję za Mistrzynię życia duchowego.

Między Katarzyną Labouré i Bernadettą Soubirous istnieje pewne podobieństwo, o którym mówił Kardynał Gerlier, Arcybiskup Lyonu, w Notre-Dame w Paryżu w czasie uroczystego triduum ustanowionego z woli Kardynała Verdier, dla uczczenia nowej błogosławionej. Wieczorem 3 grudnia 1933 roku powiedział :

„*Jedna i druga współpracowały w tym samym dziele Opatrzności: przyczyniły się do zdefiniowania dogmatu o Niepokalanym Poczęciu, które jest niewątpliwie najważniejszą datą historii Kościoła w XIX wieku. Objawienia przy ul. du Bac przygotowały to, co z wielkim rozgłosem potwierdziły objawienia przy grocie Massabielskiej w Lourdes. Najświętsza Panna chciała, aby te dwie uprzywilejowane Jej powiernice były do siebie podobne. Były to dziewczyny skromne i pokorne, dusze czyste i prawe, niezdolne do tego, by wymyślić posłannictwo, którego nie rozumiały. Były to dwa bezcenne narzędzia, chociaż nieświadome prawdziwie bożych dzieł. Ukazały się one oczom ludzkim poprzez niewiarygodne rozprzestrzenianie się Cudownego Medalika oraz przez cudowny rozwój kultu Niepokalanej Dziewicy.*”<sup>24</sup>

Siostra Anne PRÉVOST  
Siostra Miłosierdzia

---

<sup>23</sup> A. Lanquetin, *Catherine Labouré, la sainte de Reuilly* str.130  
(Katarzyna Labouré, święta z Reuilly)

<sup>24</sup> tamże str. 136

## ŹRÓDŁA I AKTUALNOŚCI

# Dziedzictwo kulturowe Zgromadzenia

## Wprowadzenie

Po lekturze cyrkularzy Komisji Papieskiej odnośnie dóbr kulturowych Kościoła, Siostry pracujące w Archiwum zastanowiły się nad Dziedzictwem kulturowym Zgromadzenia, myśląc zwłaszcza o Domu Macierzystym. Nicią przewodnią było : specyfika dziedzictwa jest realizowana poprzez misję, wypełnianą w ciągu wieków i urzeczywistnianą w konkretnych miejscach.

Dziedzictwo wincentyńskie jest różnorodne w zależności od krajów. To jego wielkie bogactwo. Oczywiście jest, że Francja, kraj Założycieli, posiada wiele takich miejsc, ale charyzmat Założycieli był przeżywany również gdzie indziej, w kontekstach bardzo wymownych i znaczących, gdzie wiara była wyrażana poprzez formy artystyczne, kulturalne i duchowe.

W Domu Macierzystym, pierwsza praca została wykonana. Wcześniej, Matka Elizondo podsunęła myśl przeprowadzenia ankiety w wymiarze światowym. Zaproponowane to zostało na Konwencji Generalnym 2003, a dziś stało się już faktem. Poniższy tekst wyjaśnia ten powszechny zachwyt dla słowa „Dziedzictwo” oraz jak Zgromadzenie, na przestrzeni wieków, przeżywało „sztukę zachowywania pamięci” i jej przedłużania poprzez znaki widzialne i ukonkretnione w relacji z Bogiem i z bliźnim.

## DZIEDZICTWO KULTUROWE ZGROMADZENIA

### 1. Dziedzictwo kulturowe w ogólności

W deklaracji Konferencji Generalnej UNESCO, w Meksyku, w 1982 roku, na temat polityki kulturowej, znajduje się uściślenie, że: *"dziedzictwo kulturowe jest najistotniejszą formą identyfikacji kulturowej: stanowi ono niezastąpioną wartość, niezależnie od tego, czy są to jego formy materialne, czy niematerialne...Do których należy dodać dobra duchowe."*

Konferencja w Meksyku stwierdziła, że w najszerszym tego słowa znaczeniu, kultura może być uważana jako całość cech duchowych i materialnych, intelektualnych i uczuciowych, które charakteryzują społeczeństwo lub grupę społeczną. Obejmuje ona ponadto **dzieła sztuki i listy, style życia, fundamentalne prawa ludzkie, systemy wartości, tradycje i wierzenia**. Stwierdziła też, że kultura daje człowiekowi zdolność refleksji nad samym sobą. To ona pozwala zachować szczególny humanizm, być racjonalnymi, krytycznymi i etycznie zaangażowanymi. To ona pozwala rozeznąć wartości i dokonywać wyborów. W niej człowiek **się wyraża**, ma świadomość samego siebie, **rozpoznaje siebie** jako projekt niedokończony, kwestionuje to, co stworzył, nieustannie **poszukuje** nowych znaczeń i tworzy dzieła, które go przerastają.

Konferencja uznała oczywistą prawdę, że kultura wyraża się w każdej wspólnocie ludzkiej poprzez różnorodność działań i wymianę, przez którą ludzie nadają sens swojemu życiu

i wpisują się w historię. Kultura jest czymś powszechnym, ale nie ma jednej kultury, ponieważ wszystkie kultury stanowią część wspólnego dziedzictwa ludzkości. Nawet, jeśli jest ona strażniczką największych tajemnic historii, to jest również drogą, przez którą historia staje się dostępna dla innych.

Stolica Święta podziela i akceptuje takie pojmowanie kultury, to znaczy wymiar humanistyczny i jakościowy. Ojciec Święty, w swoim przesłaniu, położył nacisk na *"bezinteresowne poszukiwanie prawdy i wartości humanistycznych, na kulturę, która powoduje wzrost poczucia wartości osoby ludzkiej. Trzeci aspekt, to przyznanie właściwego miejsca technice, to znaczy podkreślenie, że zawsze powinna być ona w służbie człowieka.*

To krótkie przedstawienie koncepcji kultury, jest rezultatem pracy przedstawicieli różnych kultur całego świata.

### **Zastanówmy się, w jaki sposób nas to dotyczy ?**

Czy Siostra Miłosierdzia, ma jakiś punkt odniesienia w swoim powołaniu służenia człowiekowi, powołaniu wypływającemu z ewangelicznej miłości? Czy kulturowe dziedzictwo Zgromadzenia, jakie zaprezentujemy na kolejnych stronach, wyrazi tę dodatkową wartość, jaką jest szacunek dla absolutu i transcendencji?

## **2. Kulturowe dziedzictwo Kościoła**

Kościół stwarza dokumenty, które są częścią nie tylko jego dziedzictwa, ale także tradycji, a ta wraz z Pismem Świętym stanowi podstawę wiary chrześcijańskiej. Historia ukazuje, że Kościół zawsze przywiązywał wielką wagę do dokumentów, które tworzył przez dwa tysiące lat.

W liście z 10 kwietnia 1994, skierowanym do Przełożonych Generalnych, powiedziane jest: *Od 1998 r. papież Jan Paweł II pragnął, by wśród instytucji towarzyszących mu w służbie całemu Kościołowi, była jedna – z natury powszechna i animująca - poświęcona bogactwom kultury: Komisja Pontyfikalna do spraw konserwacji artystycznego i historycznego dziedzictwa Kościoła, powołana dokumentem „ Pastor bonus.”*

10 kwietnia 1994: Cyrkularz do Czcigodnych Matek Generalnych i Czcigodnych Ojców Generalnych, dotyczący zachowania dóbr kultury zakonów: *„Wydaje mi się koniecznym, by zwrócić się do każdej rodziny zakonnej, by wezwać każdą z nich do natychmiastowej odpowiedzi na wezwanie Ojca świętego, by uświadomić sobie wagę i konieczność zachowania dziedzictwa artystycznego i historycznego Kościoła, zabezpieczenia go, docenienia i odtworzenia dla obecnych czasów i dla przyszłości.*

## **3. Kulturowe dziedzictwo wincentyńskie**

W odniesieniu do przytoczonych tekstów, czy Zgromadzenie może mówić o dziedzictwie kulturowym, które jest wyrazem życia jego członków na przestrzeni historii i z uwzględnieniem jego specyfiki?

Od samego początku, Zgromadzenie praktykowało sztukę „zabezpieczania i pamięci”.

Święty Wincenty zaniepokojony, by zachować prawdę i jedność przekazu, pisze do Przełożonych w 1660 r.: *Proszę, byście od tej pory przechowywali listy, które otrzymujecie a także te, które przychodzą do waszego domu, jeśli będą zawierać coś szczególnego, mogącego mieć znaczenie, albo które mogą służyć jako pouczenie na przyszłość... Przechowujcie je w przeznaczonym do tego celu miejscu, by ci, którzy przyjdą po was mieli dostęp do nich. Jeśli znajdziecie w waszym domu dokumenty z przeszłości, ulóżcie je w odpowiednim porządku.* ( Coste t. VIII, str. 388)

Posiadamy także notatkę napisaną ręką św. Ludwiki; *odnośnie tematu, jaki ma być poruszany na konferencji*, którą głosił św. Wincenty. Pod koniec Konferencji Ludwika przypomniała, że *bardzo pokornie prosi, aby przysłał punkty, jakie miał przygotowane.*

Przy pomocy takich punktów (skrótowych tekstów), oraz notatek św. Ludwiki, a także niektórych Sióstr Miłosierdzia, konferencje zostały spisane i przechowane.

W ostatnim czasie Jan Paweł II podkreślał wagę dokumentów archiwalnych, dzieł artystycznych wielkich lub małych, woluminów, manuskryptów, muzeów i bibliotek, ponieważ są one nośnikami kultury i ewangelizacji.

Na postawione pytanie, Zgromadzenie może dać odpowiedź, że dziedzictwo zostało przechowane w postaci:

- Rękopisów, druków.
- Dokumentów związanych z administracją od chwili założenia.
- Dzieł artystycznych: architektura, malarstwo, rzeźba.
- W formie niematerialnej: ustny przekaz.

W jaki sposób rozumieć wyrażenie „specyfika dziedzictwa”, w kontekście słów św. Wincenty, który pisze do Sióstr Miłosierdzia w jednej z Konferencji: *za klasztor będą mieć domy chorych oraz ten, w którym przebywa przełożona, za celę wynajętą izdebkę, za kaplicę kościół parafialny, za krużganki ulice miast, za kratę posłuszeństwo, będą chodzić tylko do chorych lub miejsc koniecznych związanych ze służbą...* ( 20 listopada 1659)

Jasnym jest, że dzisiaj dziedzictwo Zgromadzenia nie wyraża się w posiadaniu budynków. Powołaniem Siostry Miłosierdzia jest powołanie do miłości: *Moje Siostry, duch waszego powołania polega na miłości Naszego Pana, miłości do Ubogich, na miłości między wami, na pokorze i prostocie*( konferencja z 9 lutego 1653).

Formacja, jaką Założyciele dali Siostronom Miłosierdzia miała za cel rozwój i życie miłością. Chrystus i Maryja byli stawiani jako wzór, Ewangelia i Reguły były nicią prowadzącą do Ubogich, do służenia im w różnorodnych potrzebach, w określonym kontekście społecznym.

## Jakie jest, zatem dziedzictwo pozostawione przez Założycieli?

Jest ono zarazem duchowe, materialne, artystyczne i niematerialne.

**1 – duchowe:** nauczanie Założycieli, ich pisma, reguły, ich życie, powołanie sióstr przeżywane przez wieki i czasem prowadzące, aż do męczeństwa. Świadomość konieczności zabezpieczania dziedzictwa, zwłaszcza tego kruchego i cennego, pragnienie poznania go, wyjaśniania i przekazywania innym członkom żyjącym duchowością wincentyńską.

**2 – Materialne:** architektura, własności, dzierżawy na nieokreślony czas. Odpowiednie dokumenty są przechowywane z wielką starannością

**3 – Artystyczne:** dzieła związane z duchowością: rzeźba, malarstwo, relikwiarze, mozaiki znajdujące się w różnych miejscach

**4. – Niematerialne:** ustne nauczanie, komunikacja, wymiana, dzielenie się, muzyka, śpiew, przeżywana wiara, kasety wideo, wsparcie materialne, to całość wartości, które nadają sens życiu.

Podsumowanie: Historia życia członkiń Zgromadzenia, pod natchnieniem Ducha Miłości, Ducha Świętości, to historia duchowa, która jest **tajemniczym źródłem** tego, co możemy nazwać „dziedzictwem kulturowym” w całej jego specyfice: **odniesienia do Boga:** „*Będziesz miłował Pan Boga Twego...*” i **odniesienia do człowieka:** „*a bliźniego swego jak siebie samego*”.

Siostra Claire Herrmann  
Archiwistka



**O Maryjo,**  
daj nam serca uważne,  
pokorne i łagodne,  
by przyjąć z serdecznością i współczuciem  
wszystkich Ubogich, których nam  
posyłasz.

**O Maryjo,**  
daj nam serca pełne miłosierdzia,  
by ich kochać i by im służyć.

Zgaś całą niezgodę  
i spójrz na naszych cierpiących  
i poranionych braci:

**Obecność Jezusa Żyjącego.**

**Panie,**  
błogostaw nas ręką Twoich Ubogich.

**Panie,**  
uśmiechnij się do nas w spojrzeniu Twoich  
Ubogich.

**Panie,**  
przyjmij nas pewnego dnia  
do szczęścia wspólnoty Twoich Ubogich.

**Amen !**

*Jean Vanier*